



# Jan Paweł II w Nowym Targu



# **Jan Paweł II w Nowym Targu**

**Wizyta Ojca Świętego  
w relacji  
dra Józefa Grzybka**

**Nowy Targ 2011**

Relacja dra Józefa Grzybka  
uzupełniona przez Kazimierza Samoleja

Opracowanie redakcyjne:  
Marcin Jagła

Korekta:  
Krystyna Góźdź

Opracowanie graficzne i redakcja techniczna:  
Arkadiusz Morawski

Niniejsza publikacja została wydana  
dzięki finansowemu wsparciu:  
- Burmistrza Miasta Nowego Targu  
- Akcji Katolickiej przy Parafii NSPJ w Nowym Targu



Wydawca:  
Burmistrz Miasta Nowego Targu  
34-400 Nowy Targ, ul. Krzywa 1

Wydanie trzecie uzupełnione

ISBN 978-83-62693-04-7

Na okładce:  
Nowotarskie dzieci: Paweł Gędłek, Małgorzata Szwarz  
i Barbara Fryźlewicz witają Ojca Świętego,  
Nowy Targ, 8 czerwca 1979 r., Fot. ze zbiorów Barbary Bal

Skład komputerowy i druk:  
Drukarnia „MK” s.c., 34-400 Nowy Targ, ul. Waksmundzka 63, tel.: 18 266 48 52  
www.drukarniaMK.pl; e-mail: zlecenia@drukarniaMK.pl

## OD TEGO ZALEŻY CZŁOWIEK

W roku beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II oddajemy do Państwa rąk trzecie wydanie relacji z pobytu Ojca Świętego w Nowym Targu.

32 lata temu Ojciec Święty Jan Paweł II po raz pierwszy odbył apostolską pielgrzymkę do swojej Ojczyzny. Nowy Targ znalazł się na jej trasie na osobiste życzenie Ojca Świętego. Jego realizacja napotkała na silny opór ze strony władz województwa nowosądeckiego, które pomimo uzgodnień na **szczeblu** rządowym nie chciały dopuścić, aby Ojciec Święty odwiedził Podhale i Górali. Tylko stanowcze potwierdzenie tego życzenia odwiedzenia Podhala, które było solą w oku komunistycznych władz podobnie jak Wrocław, Piekary i Nowa Huta pozwoliło przełamać ten bezsensowny opór. Starzy Górale skomentowali to filozoficznym stwierdzeniem *do innych przyjechoł bo musioł, do nos przyjechoł bo fciół*.

Słowa te były potwierdzeniem długoletnich i bliskich związków Ojca Świętego z Nowym Targiem i Podhalem. Trudno byłoby wymienić je wszystkie bo przecież datują się one jeszcze wcześniej niż Jego posługa biskupa i kardynała krakowskiego. Te jednak są najlepiej udokumentowane i jeszcze żywo trwają w pamięci świadków tych czasów. Jako biskup krakowski Karol Wojtyła bardzo często osobiście spełniał swoją posługę biskupią w naszym mieście w czasie wolnym często odwiedzał nasze góry latem i zimą. Jest nawet dokument, że na Długiej Polanie nie tylko jeździł na nartach, ale i nocował z grupą młodzieży na Kowańcu. O docenianiu roli Nowego Targu i Podhala wymownie świadczy chociażby fakt, że 4 listopada 1967 roku w Nowym Targu rozpoczęło się nawiedzenie kopii Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej wszystkich parafii Archidiecezji Krakowskiej. Odbyło się ono z udziałem Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego, a szczególnym jego znakiem i symbolem były puste ramy z uwagi na „aresztowanie” Cudownego Obrazu przez władze państwowe w Częstochowie. Poprzez te szczególne i osobiste kontakty z Podhalem wizyta Ojca Świętego w Nowym Targu była tak bardzo oczekiwana i naturalna w swojej wymowie.

Spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II na nowotarskim lotnisku w dniu 8 czerwca 1979 r. będące największym zgromadzeniem w historii Podhala w którym uczestniczyło ponad milion pielgrzymów było dla wszystkich jego uczestników niezapomnianym przeżyciem. Podczas kazania Ojciec Święty przypomniał nam o znaczeniu rodziny, o poszanowaniu każdego życia i umiłowaniu rodzinnej ziemi.

W dialogu z młodzieżą oazową wspominał Ojciec Święty swoje z nią spotkania w górach. W odpowiedzi na te słowa młodzież zaśpiewała Ojcu Świętemu pieśń *Zwiastunom z gór* o proroczym przesłaniu:

*Zwiastunom z gór, stopom ich cześć,  
Bo niosą radosną wieść – tę wieść  
Pokoju dar wśród życia dróg  
Przychodzi już  
Władać Bóg – królem Bóg.  
Królem Bóg, Królem Bóg  
Królem Bóg, Królem Bóg*

Najbardziej wymownym potwierdzeniem związków łączących Ojca Świętego Jana Pawła II z Nowym Targiem było przyjęcie przez niego Honorowego Obywatelstwa naszego Miasta. Myśl taka narodziła się w 1995 roku w czasie przygotowań do jubileuszu 650 – lecia Nowego Targu. W listopadzie tego roku Rada Miasta została przyjęta na specjalnej audiencji rozpoczętej Mszą św. w prywatnej kaplicy Ojca św. Podczas audiencji Ojciec św. Jan Paweł II podpisał specjalne błogosławieństwo dla Miasta i jego mieszkańców. Uroczystą uchwałę w sprawie nadania Honorowego Obywatelstwa podjęła przez akklamację Rada Miasta zebrana na uroczystej sesji 22 czerwca 1996 r., a wręczenie Aktu Nadania nastąpiło podczas spotkania z Ojcem Św. na Różańcu w Sanktuarium Królowej Podhala w Ludźmierzu 7 czerwca 1997 roku. Miasto Nowy Targ było 7 miastem w Polsce, które nadało Honorowe Obywatelstwo Ojcu Świętemu. Aktualnie jest ich z pewnością kilkadziesiąt, ale tylko nieliczne, tak jak Nowy Targ posiadają oficjalną zgodę Ojca św. przekazaną przez swojego osobistego sekretarza Księdza Arcybiskupa Stanisława Dziwisza, który jest również szczególnie związany z Nowym Targiem, o którym mówi *Miasto mojej młodości, moje miasto*.

Czytając bardzo ciekawe wspomnienia śp. prof. Józefa Grzybka, których pierwsze wydanie zainspirowane zostało jubileuszem 25 – lecia tej niezapomnianej wizyty Ojca św. Jana Pawła II w Nowym Targu chcemy, aby były one dla dzieci i młodzieży relacją o tych chwilach, dla ich uczestników przypomnieniem, a dla wszystkich stanowiły zachętę do refleksji i przemyśleń jak nauczanie Ojca św. zaowocowało w naszym życiu rodzinnym społecznym i narodowym.

Przeżywając i borykając się w życiu z licznymi problemami pamiętajmy o słowach Ojca św. Jana Pawła II, które padły na nowotarskim lotnisku - *słusznie mówi się, że rodzina jest podstawową komórką życia społecznego. Jest podstawową ludzką wspólnotą. Od tego jaka jest rodzina zależy naród, bo od tego zależy człowiek*.

Jako mieszkańcy Podhala jesteśmy szczególnie zobowiązani do modlitwy i duchowego wspierania największego z rodu Polaków, ale i do praktycznej realizacji przesłania jego pontyfikatu w codziennym życiu tak, aby słowa Ojca Świętego wypowiedziane do nas w 1997 roku pod Krokwią *Na Was zawsze można liczyć* były ciągle prawdziwe i aktualne.

*Marek St. Fryźlewicz  
Burmistrz Nowego Targu*

## WSTĘP

W archiwalnych zbiorach Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Targu znajduje się niezwykle ciekawa kronika. Kronika ta dokumentuje jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach naszego miasta – wizytę Ojca Świętego Jana Pawła II. Misternie wykaligrafowana ręką nieżyjącego już Kazimierza Samoleja, z wieloma fotografiami, jest przeniesieniem relacji człowieka niezwykle zaangażowanego w przygotowanie tej niecodziennej wizyty, organisty dr. Józefa Grzybka. Relacja ta pełna ekspresji, dynamizmu, bardzo szczegółowa, czekała przeszło 20 lat na przekazanie jej szerszemu gronu czytelników. Częściowo została wykorzystana przez Barbarę Jędrysko w artykule „Ojciec Święty Jan Paweł II na lotnisku w Nowym Targu w czerwcu 1979 roku” zamieszczonym w piątym numerze Almanachu Nowotarskiego. Dzisiaj w całości, nieznacznie uzupełnioną oddajmy ją do Państwa rąk.

Autor relacji Józef Grzybek urodził się 15 maja 1909 r. Po zdaniu egzaminu maturalnego studiował na Wydziale Filozoficzno – Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W czasie studiów śródki na utrzymanie zdobywał grając jako organista w Kościele Bożego Ciała. Prowadził też chór kościelny. Po złożeniu egzaminu magisterskiego w 1935 r. trafił do Nowego Targu, gdzie został wychowawcą w Bursie Gimnazjalnej. Odbywał też praktykę pedagogiczną w nowotarskim Gimnazjum jako wykładowca historii i dyrygent przyszkolnych chórów. Po zakończeniu praktyki uczył Józef Grzybek historii, aż do wybuchu II wojny światowej. Brał udział w kampanii wrześniowej, następnie w obawie przed aresztowaniem wyjechał z Nowego Targu do rodzinnego Osielca, gdzie do końca wojny pracował jako organista i dyrygent chóru mieszanego oraz kierował tajnym nauczaniem. Po wojnie w 1945 powrócił do Nowego Targu i podjął w nowotarskim Gimnazjum pracę nauczyciela historii. W 1949 roku został Józef Grzybek dyrektorem szkoły, jednakże wkrótce uznano go za „wroga klasowego” i zwolniono z tego stanowiska. W 1952 r. otrzymał pracę organisty w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa, prawie równocześnie objął posadę kierownika Archiwum Państwowego w Nowym Targu. Przez cały czas pracował naukowo i w 1965 r. Rada Wydziału Filozoficzno – Historycznego UJ przyznała Józefowi Grzybkowi tytuł doktora nauk historycznych. W 1979 r. w związku z planowanym przyjazdem Ojca Świętego uczestniczył w przygotowaniach tej wizyty, zapraszając do współpracy przeszło 400 chórzystów. W pamięci wielu osób utrwalił się obraz Józefa Grzybka - zamaszyście, z pasją i przejęciem - dyrygującego chórami.

W 1984 r. otrzymał od Ojca Świętego krzyż PRO ECCLESIA ET PONTIFICE z okazji jubileuszu 50-lecia szerzenia w Archidiecezji Krakowskiej religijnej kultury muzycznej. Józef Grzybek zmarł 17 marca 1986 r. i spoczywa na nowotarskim cmentarzu. W ciągu swojego życia założył 10 chórów i zorganizował ponad 70 koncertów.

Wertując strony kroniki można dojść do przekonania, że została napisana nie ręką, a sercem. Wierzę, że publikacja, którą oddajemy do Waszych rąk, pozwoli wielu z Państwa osobiście uczestniczących w spotkaniu z Ojcem Świętym, wrócić do tych niezapomnianych chwil. Pozwoli poczuć „Ducha Bożego”, który wówczas unosił się nad miastem. Tak to niezwykle spotkanie zapamiętał dr Józef Grzybek, w taki też sposób, bez zbędnej ingerencji redakcyjnej przekazujemy Państwu jego relację.

Wyrazy wdzięczności za nieocenioną pomoc w wydaniu niniejszej publikacji składam na ręce: księdza dziekana Tadeusza Juchasa, ks. prałata Mieczysława Łukaszczyka, ks. Kazimierza Mynarskiego, śp. Kazimierza Samoleja, Bogusława Grzybka oraz Krystyny Gózdź.

*Marcin Jagła*



*Rys. Kazimierz Samolej*



# I.

## ZWIASTUJĘ WAM RADOŚĆ WIELKĄ MAMY PAPIEŻA

Dnia 16 października 1978 r., kilka minut po godzinie 18, w drugim dniu konklawe, kardynałowie wybrali nowego papieża; wybór ogłosił zebrany na placu św. Piotra kardynał Pericle Felici tradycyjną formułą: „Zwiastuję wam radość wielką mamy papieża, najdosjowniejszego kardynała Karola Wojtyłę, który przybrał imię Jan Paweł II”.

W ten sposób rozpoczął się pontyfikat kolejnego papieża, pierwszego papieża z Polski. Wiadomość tę, jako sensacyjną, podały wszystkie agencje prasowe świata. W jednej chwili zaczęto mówić o kardynale z dalekiego Krakowa, zaczęto szukać na mapie obco brzmiących nazw miejscowości: Wadowice, Lublin, Częstochowa; mówiono o Polsce.

Z jakimś dziwnym napięciem oczekiwaliśmy wiadomości z Rzymu w dniu 16 października 1978 r. Tego dnia po wieczornej Mszy Świętej na polecenie księdza proboszcza odbywała się próba śpiewu nowego obrzędu pogrzebowego, w której brali udział wszyscy księża parafialni. Ponieważ w czasie próby śpiewu przez dłuższą chwilę słyhać było dzwonek telefonu z pobliskiej kancelarii – udał się tam ksiądz proboszcz w celu odebrania rozmowy telefonicznej.

Nagle słyszymy zdumiewający okrzyk księdza proboszcza, który trzymając się za głowę wraca szybko do sali, wykrzykując po drodze: „to niesłychane – ksiądz kardynał Wojtyła nowym Papieżem! Dzwoniła właśnie siostra przełożona!” Oszołomieni tą wiadomością bez słowa komentarza zerwaliśmy się z miejsc – udając się szybko do swych mieszkań, by tam po chwilowym refleksie chwycić radiowo – telewizyjne informacje. Co się działo wtedy, trudno opisać. Wszystkich ogarnęła bowiem najwyższa temperatura jakiejś niezwyklej euforii. Łzy radości z tego szczęścia przerywały wymianę informacji, gdyż telefonom tak na plebanii oraz na wikarówkę jak i między mieszkańcami w całym Nowym Targu nie było końca. Ludzie na ulicach, spotykając się przypadkowo, przy wymianie tej informacji płacząc, całowali się.

Naród polski podniesiony na duchu tym dziejowym wydarzeniem, że z jego łona wyszedł najwyższy dostojnik Kościoła Rzymskiego, żył odtąd nadzieją i pragnieniem spotkania się z Ojcem Świętym Rodakiem – w Jego kraju ojczystym. Chwilę tę zapowiedział Jan Paweł II już w styczniu 1979 r., a więc w kilka miesięcy

po wyborze na tron papieski. Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński w imieniu Konferencji Episkopatu Polski skierował 22 lutego 1979 r. do Ojca Świętego oficjalny list, w którym wyraził wdzięczność za gotowość odwiedzenia Polski i Kościoła w naszej ojczyźnie. Ksiądz prymas wyraził w liście prośbę Episkopatu i społeczeństwa, która żywi głęboki szacunek do Papieża, aby ta wizyta nastąpiła w najbliższym czasie.

Ojciec Święty przychylił się do prośby Episkopatu i oczekiwani Polaków. Zgodnie z życzeniem Papieża, ustalony został termin jego podróży na czas od 2 do 10 czerwca 1979 r. oraz ramowy program tej pielgrzymki.



*Uroczystość Peregrynacji Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej,  
Nowy Targ, 4 listopada 1967 r. Fot. ze zbiorów parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa  
w Nowym Targu (dalej: NSPJ)*

Wielu ludzi w Polsce stawiało sobie pytanie – dlaczego Ojciec Święty Jan Paweł II na trasie swej pielgrzymki do kraju ojczystego zaznaczył Nowy Targ, miasto znane z historii jako etnograficzna stolica Podhala. Nie pojmowały tego niektóre wojewódzkie czynniki administracyjno – polityczne, stanowiące zapewne zasłonę dla władz naczelnych, które chowały się wstydliwie, ale niewątpliwie z przyzwoleniem, za ten parawan – i usiłowały blokować wykonanie zamierzonego planu Ojca Świętego, zajmując pod tym względem oporne wręcz stanowisko. Sprawa ta musiała być załatwiona aż drogą dyplomatyczną, która prowadziła przez kancelarię Prymasa do Watykanu, a stąd znowu do Warszawy do władz naczelnych PRL, które w tym zakamuflowanym postępowaniu uspokoiły awanturniczego kacyka w Nowym Sączu, nakazując mu ułatwienie organizacji przyjęcia Ojca Świętego w Nowym Targu.

Do zagadnienia tego jeszcze wrócimy, ale po pewnym naświetleniu działalności kardynała Karola Wojtyły ordynariusza krakowskiej stolicy biskupiej, promieniującej m. in. w szczególny sposób na Podhale.

Ksiądz kardynał Karol Wojtyła otoczony był ogromnym szacunkiem górali i cieszył się wśród nich wprost legendarną popularnością. Nowotarska zaś parafia stanowiła przysłowiowe „oczko w głowie” w jego biskupiej posłudze, Parafię nowotarską uważał za przykładową dla całego Podhala.

Wrodzone umiłowanie turystyki górskiej, połączone z niemal całkowitym oddaniem się wychowaniu młodzieży, szczególnie akademickiej, dominowało



*Kardynał Karol Wojtyła w Nowym Targu. 6 czerwca 1973 r.  
Fot. ze zbiorów NSPJ*

w życiu duszpasterskim tego tak niezwykłego księcia Kościoła, który porywał i zachwycał młodzież w czasie ferii, przy ogniskach, na halach i polanach, w czasie wycieczek, czy też w czasie wypoczynku – jak to miało miejsce m. in. pod Snozką nad Czorsztynem – o czym przecież przypomniał młodzieży oazowej w homilii wygłoszonej na lotnisku w Nowym Targu w dniu 8 czerwca 1979 r. już jako Ojciec Święty!

Przemierzając pasma górskie Beskidów, Gorców, Pienin i Wierchów Tatrzańskich – pozostawił wszędzie za sobą radość i wesele w przeróżnych wspomnieniach i anegdotach, które, podawane z ust do ust, wzbudzały podziw i ogromne przywiązanie ludu do naszego Kardynała.

Godzi się więc dla przykładu wspomnieć w tym miejscu spotkanie, jakie przydarzyło się księdzu Kardynałowi z funkcjonariuszem Milicji Obywatelskiej pod

Kuźnicami w Zakopanem. Oto, sunącego na nartach przez chodnik, nagle zatrzymał milicjant w celu wylegitymowania, grożąc przy tym mandatem! Przeglądając szybko podany mu dowód osobisty, zauważył on pod hasłem – zawód – że to biskup – i szybko wykrzyknął – *ty kanciarzu – nie nabierzesz mnie! Komuś zgrandził ten dowód osobisty? Nikomu – jestem biskupem – padła odpowiedź. Milicjant, błyskawicznie konfrontując twarz z fotografią, odparł surowo – odkąd to biskupi jeżdżą na nartach?* – i zwracając dowód osobisty, wycofał się szybko z kłopotliwej akcji!



*Na zdjęciu dr Józef Grzybek z kardynałem Karolem Wojtyłą,  
Nowy Targ 1974 r., fot. ze zbiorów Bogustawa Grzybka*

Drugim razem spotkała księdza Kardynała inna przygoda: maszerującą na Turbacz grupę studentów z Kardynałem zaskoczyła pod wieczór burza na Oleksówkach. Ponieważ deszcz nie ustawał, trzeba było szukać noclegu. Proszących o nocleg przyjęła gaździna, wprowadziła na szopę pełną siana i rzekła: *tu się fajnie wyspicie! Tylko o jedno wos prose – nie kurzcie mi papierosów i dziwynek mi tu nie sprowadzajcie!* Huknęło śmiechem całe towarzystwo, zaprzeczając, że nic takiego nie zrobią! Na drugi dzień gaździna byłaby się pod ziemię schowała, gdy przy pożegnaniu dowiedziała się, kogo to nocowała!

Ten niezwykły turysta w czasie letnich ferii a często i w zimie, nie zważając na złe warunki atmosferyczne, niespodziewanie odwiedzał obozującą młodzież oazową na Podhalu, stykając się przy tym bezpośrednio z miejscową ludnością, udostępniającą swoje mieszkania na kwatery chłopcom i dziewczętom, wędrującym pod opieką swoich katechetów.

Gdy nowosądeckie władze administracyjno – polityczne usiłowały utrudnić duchowieństwu organizowanie wypoczynku młodzieży, urządzając niejednokrotnie przez organa Milicji Obywatelskiej lub Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej obławy na grupy oazowe, grożąc przy tym ludności nałożeniem drakońskich, nieprawdopodobnie wysokich kar za czynną i materialną pomoc oazom, ksiądz Kardynał nie zawahał się potępić tej akcji listem pasterskim, odczytanym w kościołach diecezji krakowskiej, obiecując prześladowanym gospodarzom – jak to miało miejsce m. in. we wsi Harkabuz lub w Ochotnicy i w rejonie Krościenka



*Na zdjęciu kardynał Karol Wojtyła i kardynał John Cody z USA,  
Nowy Targ, 28 sierpnia 1977 r. Fot. ze zbiorów NSPJ*

– przyjść z pomocą, uzyskaną z ofiar zebranych we wszystkich parafiach archidiecezji krakowskiej. A grożono przecież niektórym gazdom nawet rozbiórką domów (Lech Bafia - późniejszy wojewoda nowosądecki miał w takich działaniach doświadczenie z czasów naczelnikowania w Zakopanem), względnie wysokimi grzywnami przekraczającymi niejednokrotnie kwotę 20 tys. zł. Ujawnienie opinii publicznej tej haniebnej akcji zmusiło władze wojewódzkie do wycofania się z nieludzkiej i barbarzyńskiej roboty!

Znając taką postawę wobec władz i niezwykle związki księdza Kardynała Wojtyły z Podhalem – łatwo zrozumieć, dlaczego będąc już biskupem Rzymu – umieścił Jan Paweł II m. in. Nowy Targ na szlaku swej pielgrzymki do Polski i wybrał to miejsce na spotkanie z ludem Podhala. Przemawiały za tym jeszcze takie aspekty jak odciążenie Krakowa w czasie centralnej uroczystości ku czci św. Stanisława w dniach 9 i 10 czerwca 1979 r. od przewidywanej, a masowej

pielgrzymki górali do Krakowa, a z drugiej strony ułatwienie ludności Beskidu Wschodniego z terenów limanowszczyzny, nowosądeckiej, ziemi tarnowskiej, a nawet rzeszowskiej, pielgrzymek szlakami i różnymi środkami lokomocji do Nowego Targu. Nie bez znaczenia było też sąsiedztwo narodu słowackiego, a nawet węgierskiego. Jak wiadomo w dniu 8 czerwca 1979 r. przybyło do Nowego Targu na spotkanie z Ojcem Świętym różnymi drogami, legalnie lub nielegalnie przez tzw. „zieloną granicę”, kilka tysięcy Słowaków i sporo Węgrów. Godzi się tu wtrącić dobre słowo o polskiej Straży Granicznej. Wczesnym rankiem 8 czerwca nasza straż nie czyniła przeszkód masowym przekroczeniom „zielonej granicy”, czym nie mogła się poszczycić czechosłowacka straż graniczna. Przecież na przestrzeni prawie całej granicy tatrzańskiej, a m.in. w okolicy Łysej Polany i Chochołowa słyszeli górale strzały oddawane po stronie czechosłowackiej na postrach pielgrzymów nielegalnie przekraczających granicę państwa.

Przyjrzyjmy się jeszcze raz, tak od podszewki, innym sprawom nie przynoszącym chwały polskim władzom!

Okazało się bowiem, a można to było łatwo odczytać z różnych źle przemyślanych poczynań naszych władz administracyjno – politycznych, a nawet wojskowych, że wybór Nowego Targu na spotkanie Ojca Świętego z ludem nasuwał im szereg nieprawdopodobnych podejrzeń.

Jak wiadomo niektórym i nielicznym znawcom tego zagadnienia, polskie władze naczelne, uzgadniające z Watykanem plan pielgrzymki Ojca Świętego do Polski, nie wyraziły zgody na odwiedzenie przez Papieża – Wrocławia, Piekarczy czy też Nowej Huty, obawiając się zakłócenia dnia pracy w tych wielkich skupiskach przemysłowych. Ale z kolei wyborowi Podhala i Nowego Targu na spotkanie Papieża z ludem nie można było nic konkretnego przeciwstawić. Z tej też m. in. przyczyny nie mogły naczelne władze PRL dłużej tolerować partyzanckiego stanowiska w sprawie przyjęcia Ojca Świętego w Nowym Targu. Jednakże fakt nagromadzenia poważnej ilości oddziałów milicyjnych i wojskowych w lasach Podhala otaczających Nowy Targ, w pierwszym tygodniu czerwca 1979 r., a szczególnie w dniach 7 i 8 czerwca, nie wytrzymuje krytyki, że było to potrzebne dla ochrony dostojnego gościa, ale odkrywa ogromny niepokój władz państwowych, które w ten sposób przygotowały się do rozbitcia w zarodku domniemanego niebezpieczeństwa związanego z pobytem Ojca Świętego na Podhalu. Cóż to mogło być za niebezpieczeństwo?

Znana porywczosć i religijność górali, mieszkających na pograniczu Czechosłowacji wzbudzonej niedawno rewoltą dubczekowską i problemami podobnymi, sięgającymi w Polsce po rok 1956 – przysłowiowo spędzała sen z powiek dialektycznie myślącej służbie bezpieczeństwa, nie mającej zaufania do intencji pielgrzymki Ojca Świętego na Podhale. Papież niósł przecież wszędzie miłość, pojednanie i pogłębienie wiary ojców, choć to do funkcjonariuszy służb państwowych nie docierało. Obawiali się reakcji górali.

Pobył delegata Komitetu Centralnego w hangarze na lotnisku nowotarskim w dniu 8 czerwca, przesyłającego do Warszawy prawie co 5 minut teleksem



*Powitanie Ojca Świętego na lotnisku w Nowym Targu.  
Fot. ze zbiorów NSPJ*

meldunki o sytuacji w Nowym Targu, służy dostatecznie do naświetlenia wyżej omówionego zagadnienia.

Pragniemy przekazać z jakimi trudnościami, czasem nieprawdopodobnie śmiesznymi, musieli walczyć organizatorzy w celu przygotowania terenu na pierwsze w dziejach Polski przyjęcie Ojca Świętego na Podhalu!

Po takim naświetleniu ogólnego tła, przypatrzmy się, jak toczyły się sprawy i prace związane z przygotowaniem Nowego Targu na przyjęcie Ojca Świętego w dniu 8 czerwca 1979 r.

## II. W OCZEKIWANIU NA OJCA ŚWIĘTEGO

Pierwszą oficjalną wiadomość o tym dziejowym wydarzeniu podał parafii nowotarskiej ksiądz proboszcz Franciszek Juraszek w ogłoszeniu w niedzielę dnia 1 kwietnia 1979 r. w sposób następujący:

*W tym roku spotyka nas ogromna radość i niezwykle zaszczyt, że będziemy mogli na terenie Nowego Targu gościć samego Ojca Świętego Jana Pawła II. Przybędzie z Nim wielu znakomitych gości zagranicznych. Przyjadą dziennikarze i korespondenci z całego świata. Każdy z nich przynajmniej przejedzie przez Nowy Targ, a dziennikarze i korespondenci będą jak zwykle patrzeć i fotografować wszystko, by pokazać światu jak wyglądają ojczyste strony Ojca Świętego.*

Wiadomość ta zelektryzowała społeczność nowotarskie i zmobilizowała do prac związanych z oczyszczeniem miasta i nadaniem mu estetycznego wyglądu. W związku z tym usuwano rudery, naprawiano ogrodzenia, malowano domy, przywracano kapliczkom przydrożnym schludny, estetyczny wygląd. Właściciele domów codziennie czyścili odcinki ulic przylegające do ich realności. Słowem upiększono miasto, które dotąd nigdy nie było tak czyste i schludne.

Kancelaria parafialna zaopatrywała parafian w proporczyki z herbem papieskim a zwłaszcza – karty wstępu do odpowiedniego sektora i inne emblematy np. obrazki służące do dekoracji domów. Ofiary zbierane przy tej okazji przeznaczone były na pokrycie różnych kosztów, które Kuria Metropolitalna w Krakowie musiała zapłacić przedsiębiorstwom za wykonanie niezbędnych prac przy zagospodarowaniu miejsc, przeznaczonych na przyjęcie Ojca Świętego, a więc m. in. za udostępnienie lotniska nowotarskiego na ten cel.

Na Urząd Parafialny, a przede wszystkim na księdza proboszcza Franciszka Juraszka oraz na całą parafię nowotarską spadł ogrom prac niezbędnych do wykonania w celu jak najlepszego przygotowania Nowego Targu tak pod względem zewnętrznym jak i wewnętrznym – duchowym na ten wielki dzień.

Religijne przygotowanie parafii rozpoczęło się w dniu 1 kwietnia 1979 r. Miesiącami Świętymi. W dniu ostatnim 8 kwietnia (Niedziela Palmowa) odbyła się jubileuszowa uroczystość dziewięćsetlecia męczeńskiej śmierci św. Stanisława. Z relikwiami Świętego Męczennika przybył po południu tego dnia do Nowego Targu ks. biskup Julian Groblicki.

Od 29 maja urządzono spowiedź dla całej parafii tak, aby w dniu 8 czerwca mogli przystąpić do Komunii Św. wszyscy parafianie. Cały zespół księży katechetów:



Wacław Bednarz, Edward Cygal, Franciszek Górecki, Wiesław Macuda, Józef Obyrtacz i Władysław Ulmaniec – pracował bardzo rytmicznie – prawie bez wytchnienia. Przygotowywano przecież młodzież do bierzmowania, dzieci w dwóch grupach do I Komunii Świętej. Urządzono też dzieciom po przyjęciu I Komunii Świętej pielgrzymkę do Sanktuarium Maryjnego w Ludźmierzu, a dzieciom z klas III do Kalwarii. Młodzieży licealnej przygotowującej się do egzaminu dojrzałości zorganizowano wyjazd do Częstochowy.

Z kolei prelekcja Marka Skwarnickiego – członka Komisji Episkopatu - na temat podróży Ojca Świętego do Meksyku, jak również wyświetlenie filmu ilustrującego pobyt papieża w tym kraju, miały na celu zmobilizowanie parafian do udziału w tej wielkiej uroczystości.

Trzeba tu dodać, że w Kościele parafialnym odbył się przegląd Młodzieżowych Zespołów Teatralnych, które przygotowały misteria z racji Roku Jubileuszowego św. Stanisława. Niektóre z nich pokazano na lotnisku w czasie oczekiwania na przylot Ojca Świętego. Ksiądz Edward Cygal wykorzystał wszystkie niedziele kwietnia i maja na wyuczenie parafian pieśni wybranych na uroczystość papieską. Organista dr Józef Grzybek za zgodą księdza proboszcza zaprosił do wzmocnienia chóru kościelnego chóry z Mszany Dolnej, Skawy, Suchej Beskidzkiej, Waksmunda, Zakopanego. Tak połączone chóry mieszane i męskie razem w liczbie 400 osób – po lokalnym opracowaniu wyznaczonego programu i utworów w trzech zbiorowych próbach generalnych, urządzonych już w Nowym Targu na placu kościelnym z orkiestrą dętą (i odrębnie występującą kapelą góralską, w której grało około 40 muzykantów z Podhala) przygotowały m. in. *Gaude Mater Polonia* oraz wspinały hymn *Tu es Petrus* – księdza Wacława Gieburowskiego oraz fanfarę *Polonia semper fidelis*. Gorączka pracy promieniowała z Kościoła parafialnego pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa na całe Podhale. A tu tymczasem toczyła się walka z władzami wojewódzkimi o udostępnienie lotniska na przyjęcie Ojca Świętego. Przecież sprawa ta została już uzgodniona z władzami PRL i w związku z tym odbyło się w dniu 18 kwietnia 1979 r. spotkanie w Kurii Metropolitalnej w Krakowie ustalające podział prac od strony służby liturgicznej i organizacyjnej m. in. co do sprawy budowy ołtarza, rozmieszczenia sektorów i innych obiektów na dzień 8 czerwca 1979 r.

Wówczas to po oficjalnej informacji w telewizji zadzwonił wojewoda nowosądecki do księdza kardynała Franciszka Macharskiego, że lotnisko w Nowym Targu w żadnym wypadku nie może wchodzić w rachubę na urządzenie wspomnianej uroczystości.

Od tego momentu rozpoczął się najpoważniejszy spór między władzami kościelnymi i państwowymi o uzyskanie pozwolenia na wejście z pracami na lotnisko, spór ten przeciągnął się aż do połowy maja, potęgując wzrost napięcia nerwowego. Oto wewnętrzne przygotowania parafii nowotarskiej są na ukończeniu i zamknięte na przysłowiowy „ostatni guzik”, a tu na zewnątrz nie widać, bo się nic nie robi! Co to będzie, zapytują różni przyjezdni goście, a zwłaszcza korespondenci zagraniczni, którzy przyjeżdżają przyjrzeć się jak przebiegają prace

przygotowawcze na lotnisku w Nowym Targu i stwierdzają ze zdziwieniem, że już jest połowa maja, a tu się nic nie robi!

I wreszcie nadszedł dzień ukrócenia „samowolnego” postępowania władz administracyjnych. Hydrze dezinformacji polegającej na tym, że władze naczelne PRL mówiły „tak”, a wojewoda – „nie”, „uciął łeb” Ojciec Święty - poinformowany przez Episkopat o całej grze wewnętrznym – dyplomatycznej w Polsce – czasową rezygnacją z pielgrzymki do Polski. Miał się bowiem urzędowo wyrazić, że skoro władze nie wyrażają zgody na wizytę w tyłu miejscowościach (Wrocław, Piekary, Nowa Huta), a równocześnie i w Nowym Targu – to jest gotów odłożyć swoją pielgrzymkę do Polski.

Takie mocne, zdecydowane stanowisko Ojca Świętego wobec tego problemu przyczyniło się do złamania oporu wojewody nowosądeckiego, który po otrzymaniu nakazu z Warszawy wyraził w dniu 15 maja 1979 r. ustnie zgodę na zorganizowanie uroczystości papieskiej na nowotarskim lotnisku.

W wyniku wspomnianej konfrontacji Watykanu z Warszawą doszło wreszcie do spotkania w dniu 15 maja 1979 r. księdza kardynała Franciszka Macharskiego z Lechem Bafią, wojewodą nowosądeckim, w którym brał udział również ksiądz proboszcz Franciszek Juraszek. Po tym spotkaniu cały zespół biorący udział w naradzie z kardynałem i wojewodą pojechał na lotnisko, gdzie określono lokalizację ołtarza. Teraz właśnie, gdy inżynier Tadeusz Jędrisko pokazał zebrany gotowy już cały plan urządzenia ołtarza i innych obiektów, wojewoda zaskoczony tym, że jego intencje nie osiągnęły pożądanego celu, rzucił piorunujące spojrzenie na inżyniera i powiedział: *A widzicie go – jaki to spryciarz! A to tylko Jędrisko mógł tak zrobić. A to ci architekt!* Widać więc z tego zachowania wojewody, jak koresponduje ono z omówionymi wyżej podejrzaniemi o celową dezorganizację przygotowań na przyjęcie Ojca Świętego w Nowym Targu. Poruszony do głębi i zaskoczony takim obrotem sprawy odjechał Lech Bafia z lotniska, zlecając dalsze prowadzenie sprawy wicewojewodzie Władysławowi Faberowi.

W pierwszym posiedzeniu zespołu organizacyjnego ze strony władz kościelnych brali udział:

- ks. Biskup Stanisław Smoleński
  - ks. Bronisław Fidelus, wicekanclerz
  - ks. Franciszek Juraszek, proboszcz parafii NSPJ w Nowym Targu
  - ks. Władysław Maćkowski, dyrektor Księżówki z Zakopanego
  - ks. Jan Łasut, proboszcz w Poroninie
  - ks. Jan Rogowiec, proboszcz z Kościeliska
  - ks. Zdzisław Dobrzański, proboszcz z Białego Dunajca
  - inżynier Tadeusz Jędrisko, były architekt powiatowy
  - inżynier Antoni Nowotarski z Zakopanego
- a ze strony władz polityczno – administracyjnych:
- Władysław Faber, wicewojewoda nowosądecki
  - Stanisław Kieta, zastępca KW Milicji Obywatelskiej
  - Wit Wójtowicz, przewodniczący MRN w Nowym Targu

- Adam Liberak, dyrektor Interpressu
- Roman Smoter, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego w Nowym Targu
- Józef Adamski, dyrektor lotniska w Nowym Targu

W tym składzie odbyło się sześć spotkań w terminie od 16 maja do 1 czerwca 1979 r., na których dokonano wielu uzgodnień.

Teraz okazało się jak wspaniale postąpił ks. proboszcz Franciszek Juraszek, ogłaszając już na początku kwietnia konkurs na wykonanie planów zagospodarowania lotniska, a zwłaszcza urządzenie ołtarza z przynależnymi obiektami.

Nie trudno przewidzieć, co by się działo, gdyby wcześniej nie przygotowano planów. Z dostarczonych na konkurs Kuria Metropolitalna w Krakowie przyjęła i zatwierdziła z końcem kwietnia plan inż. Tadeusza Jędryski z Nowego Targu. Projekt ołtarza opierał się na potrójnych wieżarach wychodzących z terenu, aby płotwią kalenicową połączyć się ze sobą na wysokości 12 m. Trzy wieżary w rozstawie co 3 metry stężono zastrzałami usztywniającymi konstrukcję, do których nabito drewniany podwieszony sufit, chroniący podium przed deszczem i słońcem. Wieżary wykonano z drewna świerkowego grubości 6,0 cm i szerokości 20 cm, łączono je pierścieniami zębatymi i śrubami. Wieżary te zakotwiono na stałych podporach z betonu lanego w wymiarach 100/100/150 cm. Podium składało się z 2 poziomów: dolnego dla 300 księży oraz górnego dla Ojca Świętego i 30 księży celebrujących Mszę Świątą. Dolny pomost na wysokości 60 cm od ziemi, górny pomost na wysokości 237 – 257 cm, podłoga ze spadkiem dla pielgrzymów. Konstrukcja podium drewniana. Belki i słupy z kantówki. Podłoga



*Ołtarz papieski. Fot. ze zbiorów NSPJ*

drewniana z desek. Na zewnątrz podium obudowano deskami tworzącymi słupki balustrady. Między tymi słupkami wycięto ramy z napiętym płótnem żaglowym. Na górnym podium stała podstawa dla figury Matki Boskiej Ludźmierskiej, menza, pulpit oraz podium dla tronu. Główne podium mieściło dwie izby. Jedna z nich dla Ojca Świętego a druga dla asysty. Izba Ojca Świętego ma okna z dużymi przeszkleniami od strony południowej dającymi panoramę Tatr. Ściany pomieszczenia wyłożono ramami z napiętym płótnem a sufit wybito deskami miodrzewiowymi. Sektory dla pielgrzymów zaprojektowano dla około 300.000 osób. Przy lokalizacji wykorzystano naturalny spadek terenu. Środkiem sektorów biegła droga o szerokości 12 m – przeznaczona dla przejazdu Ojca Świętego wzdłuż sektorów. Sektory bardziej oddalone od ołtarza usytuowano na terenie o większym spadku, co dawało im lepszą widoczność. Sama kaplica wykreślała pole widoczności oraz rozplanowanie sektorów. Przy ołtarzu usytuowano ławy dla 1.800 gości i dziennikarzy. Po stronie lewej wybudowano trybunę dla reporterów radia i telewizji o wymiarach 6,00 x 9,70 m i 3 platformach widokowych. Po stronie prawej podium dla chóru i orkiestry, które w swej tylnej części kryło sanitariaty dla gości. Dla pojedynczej kamery zaprojektowano wieżyczkę z żerdzi i desek.

W wyniku uzgodnień wykonanie sektorów należało do władzy kościelnej. Natomiast budowa ołtarza musiała być wykonana przez przedsiębiorstwo państwowe i z państwowych materiałów. Sprawę tę wyjaśniły dopiero fakty, jakie miały miejsce po zakończeniu uroczystości.

Parafie zainteresowane urządzeniem i zagospodarowaniem lotniska nowotarskiego wcześniej poinformowano, jaką ilość i jaki rodzaj materiału należy przygotować.

O błyskawicznym i znakomitym zorganizowaniu całości zaplanowanych prac świadczy fakt, że już na drugi dzień po uzyskaniu zezwolenia na wejście w teren lotniska rozpoczęto masowo zwózkę potrzebnego drewna.

Materiał zwozili górale nie tylko z terenu Podhala ale także z diecezji Tarnowskiej, która nad podziw dostarczała większą część potrzebnego materiału!

W sumie dostarczono żerdzi ok. 500 m<sup>3</sup>, a desek 100 m<sup>3</sup>. Prace właściwe rozpoczęto 22 maja 1979 r. Poszczególne parafie wysyłały też każdego dnia potrzebnych do pracy ludzi, fachowców i majstrów.

Kaplicę w stylu regionalnym – podhalańskim, przypominającą szalas – wzbudzającą niesłychany podziw wśród turystów, pielgrzymów i innych obserwatorów – budowała brygada cieśli Romana Komorka z Krościenka licząca 8 osób. Cieśle pracę swą wykonywali nadzwyczaj dokładnie i sumiennie, a na dodatek w nadzwyczajnym tempie.

W nocy specjaliści strażnicy wytypowani z poszczególnych parafii pilnowali materiału i terenu budowy. Prace trwały 10 dni roboczych. Dziennie pracowało od 50 do 60 robotników.

Od południa 7 czerwca miasto było już zamknięte dla ruchu kołowego. Specjalne posterunki Milicji Obywatelskiej, kierujące ruchem drogowym, stały na głównych drogach dojazdowych do Nowego Targu. Na szosie zakopiańskiej pod Klikuszą i w Szaflarach, na szosie orawskiej w Ludźmierzu,

na szczawnickiej między Łopuszną a Ostrowskiem oraz pod Gronkowem, na drodze wiodącej w kierunku Jurgowa, części Spisza i Bukowiny Tatrzańskiej. Drogowej Milicji Obywatelskiej na dzień przyjazdu Ojca Świętego, na specjalną prośbę stosownych władz przydzielono do pomocy 100 kleryków z Tarnowskiego Seminarium. Uważano bowiem i to słusznie, że na widok sułtany czupurni i krewcy pielgrzymi nie będą się handryczyć w sprawie wjazdu samochodem do Nowego Targu. Na parkowanie samochodów wyznaczono w wyżej oznaczonych punktach duże parkingi.

Wreszcie trzeba dodać, że służbę porządkową w sektorach pełniło około 3.000 górali przeszkolonych przez Milicję, a rekrutujących się z różnych parafii. Tak więc na dwa dni przed wyznaczoną na dzień 8 czerwca największą w dziejach Nowego Targu uroczystością ukończono wszystkie zaplanowane przygotowania.

Od kilku już dni całe miasto tonęło w powodzi flag narodowych i papieskich. Lśniło dekoracją domów, a zwłaszcza dekoracją okien frontowych zamienionych w małe ołtarzyki. Wszystkie zakątki miasta odznaczały się czystością i estetycznym wyglądem. Władze miejskie w tempie przyspieszonym przebudowały ulicę Strzelniczą (obecnie Jana Pawła II) prowadzącą w kierunku lotniska.

Ale i przy dekoracji nie obeszło się tu i ówdzie bez zgrzytów, gdyż miejscowe władze polityczne nie pozwoliły dekorować w sklepach okien wystawowych. Znaleźli się jednak odważni sprzedawcy, którzy umieszczali w oknach wystawowych m. in. fotografie Ojca Świętego.

Poważne zaś spory toczyły się od kilku dni w instytucjach, przedsiębiorstwach, spółdzielniach, szkołach i różnych zakładach pracy o zwolnienie z zajęć w dniu 8 czerwca. Cały nowotarski świat pracy buntował się i nie ukrywał, że gdy nie dojdzie do porozumienia z władzami – bez względu na grożące pracownikom konsekwencje – ludzie pójdą na uroczystość papieską! Trzeba przyznać, że w większości zakładów doszło do porozumienia, na ogół patrzono na ten problem – jak się to mówi – „przez palce”. Najtrudniejszą walkę toczyli pracownicy Nowotarskiego Zakładu Przemysłu Skórzanego, zatrudniającego wówczas ok. 10.000 pracowników.

Dyrekcja tego zakładu wraz z partyjną organizacją i Radą Zakładową zajęła nieprzejednane stanowisko. Mówiono, że zakład obuwniczy nie może stanąć. Nie pomogły żadne deklaracje pracowników, którzy zobowiązali się odpracować ten dzień nawet w najbliższą niedzielę. Nie ustąpiono. Pracownikom zagrożono – za samowolne opuszczenie miejsca pracy w piątek 8 czerwca – odebraniem dodatku rodzinnego, premii, a nawet zwolnieniem z pracy. Należy wysoko ocenić postawę pracowników, którzy nie bacząc na konsekwencje masowo wzięli udział w uroczystości papieskiej. Na marginesie można dodać, iż w czasie wizyty Ojca Świętego tj. między godziną 10.00 a 13.00 stanęła prawie całkowicie praca w Kombinacie. Szefowie bowiem z pozostałym trzonym aparaczyków, z ciekawości sami udali się na lotnisko. Pozostali zaś pracownicy słuchali w tym czasie radia, albo oglądali telewizję, niektóre kobiety płakały po kątach z żalu, że nie mogą uczestniczyć w tak doniosłej uroczystości.

Lokalne władze zrobiły jednak, co mogły, urządzając kilka punktów pomocy doraźnej, w których dyżurowali lekarze i pielęgniarki udzielający pomocy. W różnych punktach miasta rozmieszczono też urządzenia kranowe z pitną, zdrową wodą, by pielgrzymi mogli ugasić pragnienie.

Szkoda tylko, że na skutek dezinformacji powstała przepaść między „górami”, a „dołami” społeczeństwa, gdyż „lud Boży” zamknął się w sobie, rezygnując niemal całkowicie z udostępnionych w ostatniej chwili państwowych środków lokomocji, jak również zaopatrzenia w żywność. Cóż się to działo? Oto na pewien okres poprzedzający uroczystość papieską – zamknięto dla ruchu linię kolejową z Jordanowa do Chabówki. Na przebycie objazdem czy też z przesiadkami kilkukilometrowego odcinka do Chabówki trzeba było zmarnować kilka godzin! Wieść o tej przeszkodzie rozchodziła się w terenie lotem błyskawicy. Zakładom pracy zabroniono udostępnić autokary dla pielgrzymów. Stąd też pielgrzymi z odległych okolic wybierali się w podróż pieszo już od rana 7 czerwca, a z terenu Podhala maszerowali do Nowego Targu przez całą noc z 7 na 8 czerwca. Tymczasem tej samej nocy otwarto linię kolejową z Jordanowa do Chabówki. Tylko nieliczni pielgrzymi – całkiem już przemoczeni, bo w nocy padał deszcz – skorzystali z tej niespodzianki. Po uroczystości komunikacja działa już sprawnie, powrót do domu był więc wygodniejszy.

Dla dobra sprawy należy odnotować postawę nowotarskiej Komendy Milicji Obywatelskiej, która poprosiła księdza Proboszcza o kilkadziesiąt fotografii Ojca Świętego i rozdała je na pamiątkę swoim funkcjonariuszom. W jednym wypadku podsłuchano nawet taką oto rozmowę dwóch milicjantów *Wiesz co? Przecież ochraniaemy tyłu różnych dygnitarzy, a dotąd nikt nam za to nie podziękował. Uczynił to dopiero jako pierwszy Papież!*

W trakcie zaś uroczystej Mszy Świętej na lotnisku, gdy na Podniesienie wszyscy klękali – jakiś góral, widząc stojącą większą grupę milicjantów – huknął w ich kierunku: „klękać!” I wszyscy, jakby na komendę, uklękli!

Ale już najwyższy czas wrócić do tematu i przyjrzeć się z bliska temu, co działo się w mieście z 7 na 8 czerwca. Miasto zapełniały nieprzebrane tłumy pielgrzymów – turystów szukających kwater na noclegi. Już wcześniej mieszkańcy Nowego Targu podawali do kancelarii parafialnej adresy wolnych kwater do dyspozycji księdza proboszcza, który w ten sposób zapewnił noclegi gościom kuralnym. Mieszkańcy okolicznych wsi uczynili to samo. Na wyróżnienie zasługują tu m. in. parafie: Waksmund, Szaflary, Klikuszowa i Ludźmierz, częściowo Gronków. Mieszkańcy zaś Nowego Targu masowo odstępowali swoje mieszkania na noclegi różnych przygodnych grup pielgrzymów. Wszędzie było rojno i pełno w domkach campingowych i w namiotach rozbitych na różnych placach i skwerach. Niektórzy spędzali noc na ławkach rozmieszczonych przeważnie w okolicy rynku. Otwarte dwie świątynie nowotarskie przez całą noc wypełniali pielgrzymi, którzy przy tej okazji korzystali ze spowiedzi świętej. Księża bowiem byli do dyspozycji całą noc.

Od północy płynęły fala za falą ze wszystkich stron pielgrzymki prowadzone przez duchowieństwo. Z Zakopanego pielgrzymka wyruszyła około godziny 23.00.

A brali w niej udział ludzie poważni i starsi. O godzinie 3.00 po północy wyruszyła wielka procesja z Ludźmierza z figurą Matki Boskiej Ludźmierskiej, Królowej Podhala, którą prowadził ks. proboszcz Leonard Harędziński. W procesji brał udział lud z Orawy oraz ze wszystkich parafii Czarnodunajeckiego, Cichego, Miętustwa, Nowego i Starego Bystrego, Rogoźnika, a przede wszystkim z całej parafii Ludźmierskiej. Na trasie wiodącej z Ludźmierza do Nowego Targu zgromadziły się wielotysięczne tłumy. Dla zobrazowania tej procesji - w której brał udział kwiat góralszczyzny w strojach regionalnych, filmowanej



*Na zdjęciu od prawej: ks. Franciszek Juraszek i ks. Leonard Harędziński  
Fot. ze zbiorów NSPJ*

przez polską telewizję, a kierowanej przez MO – wystarczy powiedzieć, że gdy czoło procesji znajdowało się obok dworca PKS w Nowym Targu, to koniec znajdował się jeszcze na moście między Kombinatem a Ludźmierzem.

Teren lotniska nowotarskiego wypełniany tłumami pielgrzymów przypominał biblijną Dolinę Jozafata. Dobrze zrobiono, że na prośbę księdza proboszcza Franciszka Juraszka wcześniej skoszono trawy i koniczyny znajdujące się na poboczach lotniska i podsuszone siano zebrano w kopki. Aromat skoszonych traw wypełniał powietrze nad całym lotniskiem, pachniało ziołami – jak w jakimś ogrodzie pełnym przeróżnego kwiecia. Śpiew skowronków szybujących w górę, koncertujących nad lotniskiem słyszany w pauzach rozśpiewanej masy pielgrzymów dziwnie harmonizował z tą sceną, którą uzupełniał pasący się w dali pod lasem wielki kierdel owiec liczący 1.000 sztuk. Baca zapraszał cichutko zbliżających się

pielgrzymów na oscypki i żentycę, stada pilnowały białe owczarki. Cały krajobraz wypełniony tymi szczegółami odznaczał się niebiańskim urokiem. Zapowiadało się niezwykle zgromadzenie wiernych.

A właśnie od godziny 6.00 rozpoczynano właściwy program tej przepięknej uroczystości. Można śmiało powiedzieć, że nad Nowym Targiem unosił się wówczas Duch Boży. Wielka szkoda, że Tatry w tym dniu zasłaniały czarne, złowrogie



*Fot. ze zbiorów Sanktuarium Matki Bożej Ludźmierskiej*

kumulusy, zwiastujące zbliżającą się burzę. Słońce mocno prażyło w tym dniu. W nocy z 7 na 8 czerwca przeszła przecież nad miastem burza. Niepowtarzalny widok roztaczał się z Samorodów pod Kokoszkowem, skąd obserwowano całą panoramę lotniska i ciągle spieszące drogami polnymi mrowie ludzi.



### III.

## TU SIĘ RAZEM POMODLIMY, BO TAK TRZEBA

Czas już przypomnieć, jak wyglądał program oczekiwania na wizytę Wielkiego Pielgrzyma.

Szczegółowy program oczekiwania na przyjazd Ojca Świętego

Godz. 6,00 (przy mikrofonie – ksiądz Franciszek Truty)

Anioł Pański – śpiewany

Uroczyste wprowadzenie Matki Bożej Ludźmierskiej

Pieśń „Gwiazdo Śliczna Wspaniała”

Modlitewne rozważanie młodzieży na temat: „Szli Świec przez Polskę” (wykonuje młodzież z Waksunda)

Pieśń: „Jak Szczęśliwa Polska cała” (dwie zwrotki)

Godz. 6,30 (przy mikrofonie ks. Edward Cygał, ks. Wiesław Macuda)

Rozważanie modlitewne młodzieży na temat: „Matka Boża” (prowadzi młodzież z Nowego Targu)

Pieśni w czasie rozważania:

„Cześć Maryi, cześć i chwała” – (dwie zwrotki)

„Do Ciebie Matko Szafarko Łask” – (1 zwrotka)

„Matko Niebieskiego Pana” – (dwie zwrotki)

„Ty wskazałeś drogę do miłości” - (trzy zwrotki)

„Maryjo w niebo uniesiona” – (trzy zwrotki)

„Niepokalana Śnieżna Lilio” – (jedna zwrotka)

„Apel Jasnogórski” – młodzieżowy (trzykrotny)

Koniec Rozważania

Dziesiątek Różańca – Zwiastowanie

Godz. 7,30 – Modlitewne rozważanie młodzieży na temat: „Święty Stanisław Biskup i Męczennik” (prowadzi młodzież z Miętustwa)

Pieśni w czasie rozważania:

„Święty Stanisławie, patronie nasz”

„Nasz dom”

„Jezus przez życie mnie wiedzie”

„Wesel się Polsko cała” – (trzy zwrotki)

Wejście grupy młodzieży oazowej księdza profesora Franciszka Blachnickiego.

Godz. 8,30 – Modlitewne rozważania na temat: Święty Piotr i Jego Następcy – Widzialna Głowa Kościoła

W czasie rozważania śpiew pieśni:

„Pan kiedyś stanął nad brzegiem”

„O Panie Tyś moim Pasterzem” – (pierwsza i czwarta zwrotka refren bis)

„Chrystus wodzem, Chrystus królem” – po sygnale Watykańskim śpiew tej pieśni (trzy razy)

„Nie rzucim Chryste świątyń Twych” (trzy zwrotki)

Psalm: „Boga naszego chwalcie wszystkie ziemie”

„Pośród wszystkich życia trosk i kłopotów” – (trzy zwrotki)

„Gdy szukasz Boga, popatrz na kwiaty” (dwie zwrotki)

„Módlmy się razem dziś zjednoczeni” (ad libitum)

Koniec rozważań

Chór – „Gaude Mater Polonia”

Orkiestra Dęta – jeden dowolny utwór

Godz. 9,30 – Pilne komunikaty dotyczące porządku Mszy Świętej i Komunii Świętej oraz Rozesłania (Komunikaty przekazuje Ojciec Leon Knabit)

Ks. Jacek Żurek prowadzi śpiew oczekiwania:

„Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny”

Pieśni:

„Idźmy, tulmy się jak dziatki”

„O, której berła”

„Liczę na Ciebie Ojcze”

„Litania do Matki Bożej”

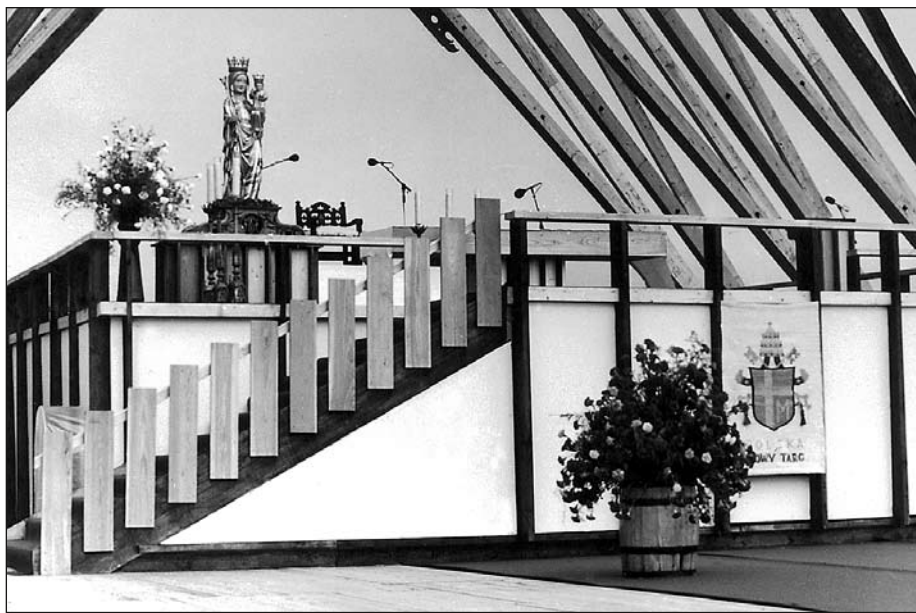
Godz. 10,15 – Lądowanie Ojca Świętego!

Kapela góralska i chór

Sprawnie przebiegał program modlitewny, wypełniający czas „Oczekiwania”, przy akompaniamencie organów elektrycznych przywiezionych z Harendy, na których grali: m. in. prof. Bogusław Grzybek – organista z Kościoła Mariackiego w Krakowie, Władysław Ptaś z Ludźmierza oraz Julian Surma z Poronina. A tymczasem po godzinie dziewiątej z każdą chwilą rośnie napięcie. Około godziny 9,30 przywożą autokary „Orbisu” kardynałów i biskupów, którzy zajmują miejsca przygotowane na podium przed Kaplicą Papieską.

W pierwszej kolejności zajmują miejsca następujący kardynałowie: ks. kardynał Jan Król z Filadelfii – rodem z Siekierzyny koło Limanowej, dalej kardynał Hyacinthe Thiandoum (czarnoskóry) z Senegalu, kardynał Joseph Grey ze Szkocji, kardynał Joseph Ratzinger z Monachium, kardynał Tomás O’Fiaich z Irlandii, kardynał Narciso Jubany z Hiszpanii i kardynał Anastasio Alberto Ballestrero z Turynu, a następnie biskupi z Kanady, Irlandii, Ameryki Południowej, z Niemieckiej Republiki Federalnej oraz biskupi misyjni z Brazylii i wreszcie biskupi polscy – razem kilkudziesięciu Ojców Kościoła Katolickiego. Za nimi były miejsca przeznaczone dla wyższego duchowieństwa i setek księży, zakonników i zakonnice.

Wszystkich zadziwiła w swej konstrukcji Kaplica Papińska, a przed nią niezwykle flakon z kwiatami, ustawiony na podium tuż przed kaplicą. Była to wielka beczka, a w niej olbrzymi bukiet róż. Wspaniały pomysł w stylu góralskim (zrealizowany przez księdza proboszcza).



*Fot. ze zbiorów NSPJ*

Oczy blisko milionowej rzeszy pątników wpatrzone są w pochmurne niebo, w kierunku północnego zachodu, skąd się ma wyłonić helikopter, którym leci Ojciec Święty z Krakowa do Nowego Targu. W takim nerwowym nastroju i nasłuchu zbliża się długo oczekiwana godzina „dziesiąta”. Już 15 minut po dziesiątej, słychać warkot: już ląduje helikopter, ale nie wysiada z niego Ojciec Święty. Pewno przyleci następnym. I w krótkich odstępach czasu przylatują następne śmigłowce, ale dopiero z piątego helikoptera widać jak wysiada biała postać. To Ojciec Święty! Pozostałe helikoptery stanowiły jakby asystę dla tego wiozącego Ojca Świętego.

W tym momencie zadrżały serca ludu - jest! jest! – mówiono szeptem, który zmienił się w szum. Górale otaczają szpalerem Ojca Świętego i prowadzą Najdosłojniejszego Gościa do gospodarzy, którzy ustawili się również szpalerem.

Na pierwszym miejscu jest gospodarz archidiecezji krakowskiej – ksiądz kardynał Franciszek Macharski no i przede wszystkim właściwy gospodarz parafii nowotarskiej ksiądz proboszcz Franciszek Juraszek, a następnie ksiądz Józef Burkat, dziekan nowotarski, a zarazem proboszcz Czarnego Dunajca, obok niego ksiądz prałat Wojciech Jakubiec, dawniejszy dziekan nowotarskiego dziekanatu i wreszcie ks. Leonard Harędziński, proboszcz z Ludźmierza.

Ze strony władz cywilnych stali kolejno: Henryk Kostecki – I sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu, następnie Lech Bafia, wojewoda nowosądecki, dalej Wit Wójtowicz przewodniczący MRN w Nowym Targu i wreszcie zastępca naczelnika miasta Nowego Targu - Władysław Lasak (naczelnik miasta mgr inż. Andrzej Hadowski, nie wiedząc jak wybrnąć z zaistniałej sytuacji, zachorował dyplomatycznie).

W imieniu władz cywilnych ładnie przemawiał Henryk Kostecki, a wręcz kompromitująco wypadł Lech Bafia – mówiąc do Ojca Świętego: *Witam Pana* – co nie wymaga bliższego komentarza. Ojciec Święty podając mu rękę odparł krótko: *Znam pana z korespondencji* i kontynuował ceremonię przywitania się z następnymi przedstawicielami miasta Nowego Targu.



*Powitanie Ojca Świętego na nowotarskim lotnisku.  
Fot. ze zbiorów Sanktuarium Matki Bożej Ludźmierskiej*

A tymczasem już kapela góralska rżnęła na powitanie zamasyżycie góralskie „sto lat”, które następnie odśpiewał przy akompaniamencie kapeli potężny, 400 osobowy chór mieszany. Czarująca muzyka góralska oszałamiająco podziała na słuchaczy swą porywającą świeżością.

Bez przechwałek można powiedzieć, że ten regionalny program muzyczny – wokalny przekraczał wszelkie oczekiwania! Teksty piosenek ułożonych przez mgr. inż. Józefa Staszla, treścią rozbrajały słuchaczy. Korespondenci wyrwali wprost z rąk chórzystom kartki z tekstami śpiewek góralskich.

Na marginesie omawiania tej sprawy trzeba dodać, że szczytem zaskoczenia dla Ojca Świętego po przylocie do Rzymu w dniu 10 czerwca było powitanie go przez włoski młodzieżowy zespół śpiewaczy na lotnisku rzymskim właśnie piosenką góralską *Niechaj żyje, niechaj żyje nam*, której nauczone się z radia i telewizji!

W ostatnim zaś słowie dziękczynno – pożegnalnym ksiądz dr Franciszek Blachnicki wykorzystał i zacytował – jakby przy ognisku oazowym – wyjątek jednej z tych piosenek:

*Tysiąc років my cekali,  
Tobie my sie docekali,  
Bedziemy Cie pamietali.*

Zaimprovizowany jakby „na korzeniu” klimat oazowego spotkania przy ognisku udzielił się tak mocno Ojcu Świętemu, że wstępną część wygłoszonej homilii



*Ojciec Święty pozdrawia pielgrzymów z płyty lotniska.  
Fot. ze zbiorów NSPJ*

potraktował zupełnie relaksowo, nawiązując przy tym stylem gawędziarskim kontakt z licznie zgromadzoną tu młodzieżą.

Niechże zarejestrowane niżej teksty i melodie piosenek zbliżą czytelnika zapoznającego się z tym reportażem – do atmosfery jaka panowała wówczas na lotnisku.

*I.*

*Hej, dziś bez całej nase Podhole  
Idziemy syćka tu górole.  
Pokłonimy sie Ojcu Świętemu,  
Świata Gazdowi i nasemu!*

## II.

*Witajcie nom Ojce Święty,  
Na Podholu dziś przyjęty,  
Tysiąc roków my cekali,  
Tobie my sie docekali,  
Bedziemy Cie pamiętali.*

## III.

*Ani się rycerzom,  
W Giewoncie nie śniło,  
By Podhole kiedy,  
Papieża gościło!*

## IV.

*Nie odjydzdziej do Rzymu Janie Pawle,  
Przecie Ci tu w naszyj Polsce nie było źle.  
Z tyk tatrzańskich turni noblizzyj do nieba,  
Tu się razem pomodlimy, bo tak trzeba!*

Ale oto zaczyna się Msza Święta, celebrowana przez księdza Franciszka Marcharskiego – przed rozpoczęciem której powitał nasz Kardynał Ojca Świętego tymi słowami:

*Od Bałtyku po gór szczyty chwałą Maryi kraj nasz jest spowity.*

*Ojcie Święty! Dzisiaj tę pieśń maryjną śpiewamy ze szczególną mocą, bo oto radośnie zdumieni śpiewać ją możemy pod tymi szczytami gór razem z Ojcem Świętym Janem Pawłem II – jak dawniej! Przed laty Ojcie Święty zakochałeś się w tej ziemi – to jest przecież najpiękniejszy zakątek Polski i czy tylko Polski? I pokochałeś ten lud, który na niej mieszka. Teraz sprowadziła Cię do nas z Rzymu Matka Ludźmierska Królowa Podhala, której zawsze byłeś wiernym sługą. Radujemy się z tego spotkania, cieszymy się, że mamy tylu gości – świadków – i bardzo ich dzisiaj witamy (...) Ojcie Święty, sprowadza Cię do nas pod gór szczyty także jubileusz św. Stanisława biskupa i męczennika, którego czcić nas nauczyłeś. Prosimy Cię szczerze – Lud Boży tej ziemi, umocnij słowem Piotra naszych czasów wiarę naszą. Niech będzie bogata, świadoma, ugruntowana i silna, tak abyśmy wedle niej żyli. I niech ta ziemia obfituje na nowo powołaniami kapłańskimi i zakonnymi! Jako biskup krakowski uczyłeś nas tej wierności z miłością czułą, ale i wymagającą. Prosimy Cię, umiłowany Ojcie Święty pobłogostaw nam błogostawieństwem Papieża, który nadal miłuje Ludźmierską Maryję i idzie śladami naszego patrona, św. Stanisława. Umocnij nas i pobłogostaw nam, nasz umiłowany Ojcie Święty!*

Po Ewangelii Ojciec Święty zwrócił się do zgromadzonych z następującymi słowami:

*Od Bałtyku po gór szczyty... po Tatr szczyty...*

*Od tych słów rozpoczął swoje pozdrowienie mój następca na stolicy św. Stanisława. Ja za to pozdrowienie dziękuję i razem z nim pozdrawiam wszystkich*



*Ojciec Święty pozdrawia pielgrzymów z ołtarza.  
Fot. ze zbiorów NSPJ*



*Procesja przed rozpoczęciem Mszy Św.  
Fot. ze zbiorów Sanktuarium Matki Bożej Ludźmierskiej*

tutaj zgromadzonych, a zwłaszcza naszych dostojnych Gości. Bardzo żałuję, że ci nasi Goście nie mogą widzieć Tatr, bo zawstydziły się i zastłoniły. Widzimy z ledwością zarysy Gorców i Turbacza. Może jak do tych Tatr będziemy przemawiać, będziemy im perswadować, to się odstłonią, przestaną się wstydzić. Dlatego też poprosiłem kardynała Króla Jana, aby był tutaj blisko mnie, bo może jak się we dwójkę weźmiemy – oba górale, to tym Tatrom przetłumaczymy, żeby się odstłoniły. A jak się nie odstłonią, same na tym stracą. To tyle moi drodzy na rozgrzewkę. Ksiądz metropolita Krakowski, mój następca, witał najwięcej gości, a ja znowuż bym Was najwięcej przywitał i wszystkich, co tu przybyli z Podhala i Podkarpacia. Nie tylko z archidiecezji krakowskiej, ale i z tarnowskiej. Nigdy się z księdzem biskupem tarnowskim nie sprzeczałem, która piękniejsza. Jak mówił, że ładniejsza tarnowska – mówiłem, że ładniejsza, a jak wróciłem do Krakowa, swoje sobie myślałem. Księży witam, księży – lud kapłański i siostry witam, no i cały ten naród góralski, co tutaj stoi, a i poniekąd ceprów, co się też dzisiaj za górali nazdali. Teraz się już poprawię i będę porządnie mówił.

**1. Moi drodzy! W tej mojej pielgrzymce po Polsce dane mi jest dzisiaj zbliżyć się właśnie do tych gór. Właśnie do tych Tatr, które od stuleci stanowiły granicę Polaków na południu. Była to granica najbardziej zamknięta i najbardziej obronna, wojen tu nie prowadzono była to równocześnie granica najbardziej otwarta i przyjazna. Poprzez tę granicę prowadziły drogi ku sąsiadom, ku pobratymcom. Jeszcze nawet w czasie ostatniej okupacji drogi te najbardziej bywały przetarte dla uchodźców, którzy tędy podążali na południe, aby z kolei przedrzeć się do wojska polskiego, które walczyło za wolność Ojczyzny poza jej granicami.**

Pragnę więc sercem powitać tych naszych pobratymców od południa. Pragnę serdecznie powitać te strony, z którymi tak mocno zawsze byłem związany. I pragnę powitać Wszystkich, którzy tutaj przybyli zarówno z Podhala, jak i z całego Podkarpacia, z Archidiecezji Krakowskiej, a także z dalsza: z Diecezji Tarnowskiej, z Diecezji Przemyskiej. Wszystkich, którzy żyją w górach i u podnóża gór.

Pozwólcie, że odwołam się do dawnego sąsiedztwa i powitam Was Wszystkich tak, jak zwykle był witać wówczas, gdy byłem metropolitą krakowskim. A to przecież jeszcze niedawne czasy.

**2. Tu, na tym miejscu, w Nowym Targu, pragnę mówić o ziemi polskiej, bo jawi się ona tu szczególnie piękna i bogata w krajobrazy. Człowiekowi potrzebne jest to piękno krajobrazu - i dlatego też nic dziwnego, że ciągną tutaj ludzie z różnych stron Polski, a także i spoza Polski. Ciągną latem i zimą. Szukają odpoczynku. Pragną odnaleźć siebie w obcowaniu z przyrodą. Pragną odzyskać siły w zdrowym fizycznym wysiłku marszu, podejścia, wspinaczce, w zjeździe narciarskim. Ej ła się w oku kręci! Jest też ten kraj gościnny terenem wielkiej pracy duszpasterskiej, bo nie tylko siły ciała przychodzą tu krzepić ludzie, ale też siły ducha. Bóg Wam zapłać, żeście na to dzisiejsze spotkanie przynieśli tutaj Matkę Boską Ludźmierską. Bóg Wam zapłać! Zwłaszcza Bóg zapłać proboszczowi ludźmierskiemu,**





*Fot. ze zbiorów NSPJ*

który łatwo tego skarbu z Kościoła nie wydaje. Ale, że był w jednym roku ze mną święcony - to popuścił! Matka Boska zawsze jest podobna do ludzi ze swojego domu. Kiedy patrzyłem na Matkę Boską z Guadalupe, Matkę Boską Indian, przychodziła mi na myśl najbadziej Matka Boska Ludźmierska bo to taka prawdziwa Gaździna Podhalańska!

3. *Ta piękna ziemia jest równocześnie i ziemią trudną, kamienistą, górską. Nie tak urodzajną jak równiny nad Wisłą. I dlatego też od tej podkarpackiej, podtatrzańskiej ziemi, niech mi wolno będzie odwołać się do tego, co zawsze było bliskie polskiemu sercu; umiłowanie ziemi i praca na roli. Nikt nie zaprzeczy, że kryje się w tym nie tylko sprawa serca, wątek uczuciowy, ale także wielki problem społeczno-ekonomiczny. Strony tutejsze szczególnie dobrze znają ten problem, bo właśnie stąd, gdzie był największy niedostatek ziemi, i często wielka bieda, emigrowali ludzie daleko, poza Polskę i poza ocean. Tam szukali pracy i chleba - i znajdowali je. Dzisiaj pragnę im wszystkim, po całym świecie, a zwłaszcza w Ameryce - tam ich najwięcej, gdziekolwiek są, powiedzieć „Szczęść Boże”. Niech nie zapominają Ojczyzny, rodziny, Kościoła, modlitwy – wszystkiego, co stąd wynieśli. Bo chociaż musieli emigrować z braku dóbr materialnych, to przecież wynieśli stąd wielkie dziedzictwo duchowe. Niech pilnują, aby stawszy się materialnie bogatymi, duchowo nie zubożeli, aby stawszy się Amerykanami nie przesyłali być góralami. Ani oni, ani ich dzieci, ani wnuki.*

*Jest to wielkie podstawowe prawo człowieka: prawo do pracy, a także prawo do ziemi. Chociaż rozwój ekonomii prowadzi nas w innym kierunku, chociaż postęp upatruje się w industrializacji (uprzemysłowieniu), chociaż pokolenie współczesne masowo opuszcza wieś i pracę na roli – to przecież prawo do ziemi nie przestaje być podstawą zdrowej ekonomii i socjologii. Ponieważ przy odwiedzinach wypada, abym tylko składał życzenia – więc życzę, z całego serca życzę mojej ojczyźnie, ażeby to, co było siłą Polaków nawet w najtrudniejszych okresach dziejów: osobisty związek z ziemią, nie przestało nią być również i w naszym uprzemysłowionym pokoleniu. Niech będzie w cenie praca na roli, w cenie i w poszanowaniu. I niech nigdy nie braknie w Polsce chleba i pożywienia.*

4. *To życzenie łączy się z następnym. Ziemię dał Stwórca człowiekowi, aby „czynił ją sobie poddaną” – i na tym panowaniu człowieka nad ziemią oparł podstawowe prawo człowieka do życia. Prawo to ściśle łączy się z powołaniem rodzinnym i rodzicielskim człowieka: „...mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się z żoną swoją tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2,24). I tak jak ziemia z opatrnościowego ustanowienia Stwórcy przynosi plon, podobnie też to zjednoczenie w miłości dwojga osób; mężczyzny i kobiety owocuje nowym życiem ludzkim. To życiodajne zjednoczenie osób uczynił Stwórca pierwszym Sakramentem, a Odkupiciel potwierdził ów odwieczny Sakrament miłości i życia i nadał mu nową godność, wyciskając na nim pieczęć swojej świętości. Prawo*



*Fot. ze zbiorów Sanktuarium Matki Bożej Ludźmierskiej*



*Fot. ze zbiorów Sanktuarium Matki Bożej Ludźmierskiej*

*człowieka do życia związane jest z ustanowienia Stwórcy oraz z mocy Chrystusowego Krzyża z sakramentalnym i nierozzerwalnym małżeństwem.*

*Życzę więc, Drodzy Rodacy, przy tych moich odwiedzinach, ażeby to święte prawo nie przestało kształtować życia na ziemi polskiej: i tu, na Podtatrzu, na Podkarpaciu, i wszędzie. Słusznie mówi się, że rodzina jest podstawową komórką życia społecznego. Jest podstawową ludzką wspólnotą. Od tego, jaka jest rodzina, zależy naród, bo od tego zależy człowiek. Więc życzę, ażebyście byli mocni dzięki zdrowym rodzinom. Rodzina Bogiem silna. I życzę, ażeby człowiek mógł się w pełni rozwijać w oparciu o nierozzerwalną więź małżonków – rodziców, w klimacie rodziny, którego nic nie jest w stanie zastąpić. I życzę, i modłę się o to stale, ażeby rodzina polska dawała życie, żeby była wierna świętemu prawu życia. Jeśli się naruszy prawo człowieka do życia w tym momencie, w którym on się poczyina pod sercem matki, godzi się pośrednio w cały ład moralny, który służy zabezpieczeniu nienaruszalnych dóbr człowieka. Życie jest pierwszym pośród nich. Kościół broni prawa do życia nie tylko z uwagi na majestat Stwórcy, który jest tego życia pierwszym Dawcą, ale równocześnie ze względu na podstawowe dobro człowieka.*

*5. Pragnę jeszcze zwrócić się do młodzieży, która szczególnie umiłowała te strony i tutaj szuka nie tylko fizycznego wytchnienia, ale także duchowego odpoczynku. „Od-począć”- napisał kiedyś Norwid – to znaczy „począć na nowo”. Otóż duchowy odpoczynek człowieka – jak słusznie wyczuwają to tak liczne środowiska młodych – musi prowadzić do odnalezienia i wypracowania w sobie owego „nowego stworzenia”, o którym mówi św. Paweł. Droga do tego wiedzie poprzez Słowo Boże odczytywane i celebrowane z wiarą i miłością., poprzez uczestnictwo w Sakramentach, a nade wszystko w Eucharystii.*

*Droga do tego wiedzie poprzez zrozumienie i realizację wspólnoty czyli komunii z ludźmi, która rodzi się z Komunii Eucharystycznej – a także poprzez zrozumienie i realizację ewangelicznej służby czyli „diakonii”. Obyście, moi Drodzy, nie ustawali w tym szlachetnym wysiłku, który pozwala Wam stawać się świadkami Chrystusa. Świadek w języku biblijnym znaczy „martyr”.*

*Polecam Was Niepokalanej – tej, której cały świat oddawał stale bł. Maksymilian Maria Kolbe.*

*Polecam Wszystkich Matce Chrystusowej, która tu w pobliżu króluje – czyli matkuje – w swoim sanktuarium ludźmierskim, i w tej głębi Tatr na Rusi-nowej Polanie, (jakże tę głębię Tatr podziwiał i miłował Sługa Boży Brat Albert ze swej pustelni na Kalatówkach) – i w tylu innych sanktuariach rozłożonych u podnóża Karpat w diecezji Tarnowskiej, Przemyskiej... na Wschód i na Zachód. I na całej Polskiej Ziemi.*

*Niechaj tego dziedzictwa Chrystusowej wiary i ładu moralnego strzeże św. Stanisław, „episcopus et martyr”, Patron Polaków: świadek Chrystusa od tylu stuleci na naszej ojczystej ziemi.*

*Ofiarowanie poprzedziła procesja złożona z kilkunastu delegacji w strojach góralskich – składających dary Ojcu Świętemu, między którymi na wyróżnienie zasługuje kielich – dar dziekanatu nowotarskiego, następnie ofiara na ratowanie*



*Składanie darów dla Ojca Świętego.  
Fot. ze zbiorów Sanktuarium Matki Bożej Ludźmierskiej*

dzieci nienarodzonych, dalej obrazy malowane na szkłe od Związku Podhalan złożone wspólnie przez delegację zza Oceanu i z Polski oraz różne rzeźby, księga trzeźwości, świeca, krzyż, jaki wznosi się na szczycie Bryjarki w Szczawnicy



*Przed ołtarzem stoją księża z komunikantami.  
Fot. ze zbiorów Sanktuarium Matki Bożej Ludźmierskiej*

i wreszcie księga zobowiązań abstynencji, podjętych na apel Ojca Świętego i arcybiskupa krakowskiego. Potem dary mszalne, wino i chleb, które przynoszą lektorzy, ci sami, których błogosławił w Nowym Targu Kardynał Karol Wojtyła przed dziesięciu laty (wśród nich Marek Fryźlewicz, Andrzej Janiszewski, Jan Ludzia). Komunię Świętą rozdawało 300 księży, a każdemu towarzyszył ministrant z proporczykiem.

Przed błogosławieństwem, na zakończenie Mszy Świętej – poświęcił Ojciec Święty kilka koszy egzemplarzy pisma świętego, które wręczył młodzieży oazo-



*Przejazd Ojca Świętego.*

*Fot. ze zbiorów Sanktuarium Matki Bożej Ludźmierskiej*

wej. Poświęcił też inne dewocjonaalia oraz kamienie węgielne pod budowę kilku nowych świątyń m. in. w Maniowach.

Po Mszy Świętej młodzież oazowa odśpiewała ulubioną pieśń Ojca Świętego – *Zwiastunom gór* po czym zabrał głos wspomniany już ks. profesor Franciszek Blachnicki, dyrektor ogólnopolskiego ruchu młodzieżowego „Światło Życie”, wyrażający wdzięczność w serdecznych słowach Ojcu Świętemu za ten dar, którym obdarzył Podhale, że przybył do Nowego Targu, aby tu m. in. spotkać się z młodzieżą.

I wreszcie odbywa się ostatni akt tej wspaniałej uroczystości: przejazd Ojca Świętego wśród pielgrzymów specjalnie na ten cel przeznaczonym pojazdem – przy dźwiękach potężnego hymnu *Tu es Petrus* i fanfary: *Polonia semper fidelis* – Polska zawsze wierna! Wracający do Kaplicy Ojciec Święty udziela ostatniego błogosławieństwa i żegnany ze łzami przez pielgrzymów schodzi po stopniach

w kierunku przygotowanego do odlotu helikoptera. Chór z towarzyszeniem kapeli góralskiej powtarza znane nam już piosenki, a po ich wykonaniu intonuje porywającą i wzruszającą do łez piosenkę – dawniej tak banalną, a teraz tak podniosłą i nierozzerwalnie związaną z Ojcem Świętym – *Góralu czy ci nie żal?*

Brzmienie tej piosenki wykonywanej przez blisko milionową rzeszę pątniczą – było tak potężne, że echem wypełniało przestrzeń między Tatrami i Gorcami. Zdawało się, że życie stanęło, że cała przyroda zamarła z osłupienia, by słuchać wyrażanego przez lud Podhala żalu! Prawdopodobnie jeszcze nikt, nigdzie i nigdy



*Fot. ze zbiorów Sanktuarium Matki Bożej Ludźmierskiej*

nie słyszał takiej potęgi śpiewu – bo oto śpiewały serca ludu Podhala, kąpiące się we łzach na pożegnanie tego najwspanialszego Syna Narodu Polskiego!

Żeby choć w przybliżeniu przekazać potomnym atmosferę i nastrój tej wielkiej chwili pożegnania Ojca Świętego – posłużę się w tym celu opisem jednego z redaktorów a zarazem reżyserów – który nakręcając scenę przejazdu Ojca Świętego i scenę odjazdu zanotował takie uwagi: *Jak w filmie zobaczymy Nowy Targ? Czy taśma będzie wystarczająco czuła, żeby dojrzeć duszę dyrygenta chóru, kapeli, który przy śpiewaniu „Góralu czy ci nie żal” – odwrócił się do tłumu i dyrygując pokrzykiwał: „śpiewać!”*. Film nasz nie zanotuje daty, nie uczepi się miejsca, będzie pragnął przedstawić w synonimach czasu tylko synonimy miejsc. Rozpoznawalne. Przede wszystkim odczuwalne. Ale też nie mierzymy temperatury. W ogóle nie mamy żadnej miary. *Uczę się, pokoro, ciebie...* (Mariusz Kobzdej, *Za Pielgrzymem, Zorza, Warszawa 19 sierpnia 1979 r., nr 33*).

Zaraz po odlocie Ojca Świętego nadchodzi burza. Krajobraz zmienia się niesamowicie, biją pioruny, strugi deszczu zalewają masy ludu zgromadzonego na całej otwartej przestrzeni lotniska. Jest bardzo niebezpiecznie w tym miejscu w czasie burzy. Ktoś został porażony piorunem, ale jest pogotowie ratunkowe. Uratowano mu życie.

Idzie pielgrzymka górali do Ludźmierza, niesie szczelnie osłoniętą swoją Maryję i dar od Papieża – świecę, którą przed Nią postawił na ołtarzu.

Pozostali pielgrzymi rozsypują się i uciekają, gdzie kto może przez pola i szukają jakiegoś schronienia – ale tu naokoło pustkowie. Część pielgrzymów idzie na przełaj w kierunku rzeki Biały Dunajec, by jak najszybciej dostać się do miasta. Ale tu nagle jest brzeg bardzo stromy, więc o wywrotkę nie trudno, bo jest mokro, a z „brzyzka” formalnie płyną w dół strugi wody. Lud jednak o nic nie dba, niektórzy o 100 kilogramowej tuszy ślizgiem na siedzeniu zjeżdżają w dół, zdejmują obuwie i przeprawiają się przez rzekę. Ale nie wszystko się tak gładko udaje – jak na przykład śwarnej parze góralskiej, która naradza się, co zrobić. Gazda ma strój nowiuteński, szkoda, żeby go do reszty zmoczył. Żona jego, baba mocna i barczysta powiada: *Wojtek, przeniosę Cię! A dos rady? A cemuzby nie!* Przycupnęła i chłop już jedzie na rumaku w spódnicy. Cała masa ludzi stojących nad brzegiem stanęła przyglądając się tej homeryckiej scenie – przeniesie, czy nie przeniesie chłopca! I już prawie są w połowie brodu, gdy nagle poślizgnęła się kobieta i para znikła pod wodą. A na wodzie pływał tylko kapelusik z migoczącym piórkiem. *Ej, wiera, śmialiśmy się do rozpuku.*

A tymczasem na opustoszałym lotnisku miała pozostać jakiś czas straż góral-ska w celu zabezpieczenia różnego rodzaju urządzeń, a przede wszystkim naczyń i szat liturgicznych używanych w liturgii Mszy Świętej

I znowu cały ciężar odpowiedzialności spadł na księdza proboszcza, który dwoił się i troił, aby podolać wszystkiemu. Nie mógł więc jako gospodarz towarzyszyć utytułowanym gościom duchownym i cywilnym udającym się na plebanię. Gościnną plebania nowotarska otwarta szeroko dla wszystkich tego pamiętnego dnia była jakby „barem ekspresowej obsługi”. Tu niemal na kolanie z powodu przepełnienia pomieszczeń, z często przemokniętymi do nitki gośćmi, posilał się każdy, kto ino zawadził o plebanię, a więc biskupi, księża, zakonnicy, klerycy i przeróżni goście – w sumie kilkaset osób!



## IV. EPILOG

Na lotnisku zaś rozgrywała się tymczasem scena niesłychana i to na oczach przerażonego księdza proboszcza. Bo oto gdzieś po godzinie 14.00, gdy tylko lotnisko opustoszało wjeżdża w kierunku ołtarza polowego potężny dźwig czołgowy (na gąsienicach) z drużyną Ochotniczego Hufca Pracy i rozpoczyna bezpardonowo akcję łamania, niszczenia i rozbiórki całej konstrukcji Kaplicy Papieskiej, cudu techniki podhalańskiego budownictwa, na którego oglądanie, nie wiedząc nic o niszczeniu, przyjeżdżały ciągle do Nowego Targu wycieczki z całej Polski.

Działo się to wszystko na oczach zdumionych tą akcją pozostałych tu i ówdzie strażników góralskich.



*Fot. ze zbiorów NSPJ*

Ksiądz proboszcz, widząc co się dzieje i nie tracąc głowy, robił co mógł, aby cokolwiek uratować na pamiątkę z tej Kaplicy. I udało mu się uratować kilka fragmentów oryginalnych, a mianowicie: krzyż, listwy ozdobne, tron papieski, podium figury Matki Boskiej Ludźmierskiej, pulpit liturgii słowa, balustradę z desek, które tworzyły barierkę schodów ołtarza. Z fragmentów przeniesionych do Kościoła parafialnego pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa

urządził ksiądz Proboszcz muzeum w pierwszą rocznicę wyboru Ojca Świętego na tron papieski. Było to bodajże pierwsze muzeum w Polsce poświęcone pamięci pobytu Ojca Świętego w kraju ojczystym.

A więc stało się to, czego nikt nie przewidywał. I dopiero teraz zrozumieliśmy dlaczego władze polityczno – administracyjne z planu zagospodarowania lotniska na przyjęcie Ojca Świętego wyłączyły budowę ołtarza z prac zleconych do wykonania władzom kościelnym, zastrzegając przy tym, że budowę tę musi wykonać przedsiębiorstwo li tylko państwowe i z materiału państwowego.



*Fot. ze zbiorów NSPJ*

Zarządzenie takie miało na celu unicestwienie stworzenia z tej Kaplicy czegoś w rodzaju skansenu, a przede wszystkim nowego miejsca kultu religijnego na Podhalu. Wreszcie i to trzeba odnotować, że ksiądz proboszcz, widząc jakich zniszczeń lotniska dokonał dźwig czołgowy, który wrywając się w rozмокłą ziemię na dość długim pasie zostawił szczelinę o głębokości 1 m, oświadczył dyrekcji lotniska, że Kościół w żadnym wypadku nie bierze odpowiedzialności za to zniszczenie.

W następnych dniach zebrano i zwieziono z lotniska własność kościelną: deski, pale i żerdzie, rozdzielając ten materiał parafiom prowadzącym budowę kościołów, kaplic lub punktów katechetycznych. Zniwelowano też otwory poczynione przy wbijaniu pali przy budowie ogrodzeń sektorowych. Młodzież szkolna oczyściła lotnisko z papierów i innych odpadków. Lotnisko oddano w należytym porządku. Jak już wspomniano w innym miejscu – koszty związane z udostępnieniem lotniska na uroczystość papieską zamykają się w granicach półtora miliona złotych. Dotąd jednak Kuria Metropolitalna w Krakowie nie dopłaciła władzom kwoty 300.000 zł, a to z tej racji, że władze odmówiły wystawienia rachunku.

Na zakończenie tych rozważań pragniemy przekazać potomnym w tym miejscu podziękowanie dla tych wszystkich, którzy nie tylko materialnie, ale szczególnie czynnie przez szereg dni pracowali niezmiernie, spędzając przy tym niejednokrotnie bezsennie wiele nocy, aby przygotować tę uroczystość – Bogu na chwałę, a ludziom na użytek.

Niechże *per plurimos annos* – następnego tysiąclecia towarzyszy im staropolskim zwyczajem serdeczne: Bóg zapłać!

## OJCIEC ŚWIĘTY W NOWYM TARGU\*

Spotkanie z Ojcem św. w Nowym Targu odbyło się w piątek dnia 8 czerwca 1979 roku na lotnisku położonym na południe od miasta. Wierni zajęli obszar w formie mniej więcej trójkąta o podstawie i wysokości około 1,5 km. Ołtarz, oparty na motywach góralskich, zbudowano na wierzchołku tego trójkąta, twarzą ku wschodowi. Przy ołtarzu umieszczono figurę Matki Bożej Ludźmierskiej, koronowanej przez Prymasa Polski w r. 1963. Przyniesli ją procesjonalnie parafianie z Ludźmierza pod przewodnictwem swego proboszcza, Ks. Leonarda Harędzińskiego, wspomnianego w kazaniu Papieża.

Ojciec św. przybył o godz. 10-ej helikopterem z Krakowa. Na lądowisku witany był przez przedstawicieli władz duchownych i świeckich przy entuzjastycznym śpiewie „Niechaj żyje nam” z towarzyszeniem bardzo licznej kapeli góralskiej. Gdy samochód z Ojcem św. zbliżył się do ołtarza, miejscowy chór przywitał namiestnika Chrystusowego łacińskim „*Tu es Petrus*”. Przy śpiewie „*Bogurodzicy*” Papież przywitał się z wysokości ołtarza z wiernymi, poczem skierował się do przedstawicieli Kolegium kardynalskiego i Episkopatu, zajmujących miejsca w pierwszych rzędach drewnianych, rzeźbionych po góralsku, ławek. Następnie w zakrystii mieszczącej się pod ołtarzem Ojciec św. przywdział rokietę, mucet i białą stułę, a Metropolita krakowski, Ks. kardynał Nominat Franciszek Macharski – szaty mszalne. Przy śpiewie pieśni „*Zdrowaś Maryjo*” ruszyła procesja do ołtarza: członkowie Służby Liturgicznej z Nowego Targu i okolicy, alumni Krakowskiego Seminarium Duchownego, Ks. Arcybiskup Celebrans ze swoją asystą i Ojciec św. w towarzystwie Kard. Króla z Filadelfii i swego najbliższego otoczenia. Śpiewy mszalne wykonywali wierni oraz schola licząca około 180 osób. Utwory wielogłosowe wykonywał wspomniany już miejscowy chór. W uroczystości brały też udział orkiestry z Mszany, Nowego Targu, Skawy, Waksmunia i Zakopanego.

Ojciec św. chciał w Nowym Targu oddać wraz z wiernymi hołd matce Bożej Królowej Podhala. Dlatego też wybrano formularz mszalny o Najśw. Maryi Pannie, matce Kościoła. Czytania mówiły o Bożym planie zbawienia w Chrystusie (Ef 1, 3-6. 11-12) i o Nawiedzeniu św. Elżbiety (Łk 1, 39-47). Psalm responsoryjny (113) wysławiał wielkość i wspaniałość Boga. Ze względu na szczególny charakter spotkania odśpiewano hymn „*Chwała na wysokości Bogu*” (według melodii Mariana Machury, podobnie, jak i inne części stałe Mszy św.) i odmówiono Wyznanie wiary.

---

\* O. Leon Knabit OSB, Ojciec Święty w Nowym Targu, w: Ruch biblijny i liturgiczny, Nr 1, Rok XXXIII, Kraków 1980 r., s. 25.

Po pozdrowieniu wiernych przez Ojca św. Metropolita Krakowski wyraził radość z przybycia na Podhale Najwyższego Pasterza i powitał przybyłych gości. Ojciec św. wygłosił okolicznościowe kazanie, w którego pierwszej części nie brakło nawet powiedzeń gwarowych („...a i poniektórych ceprów (witam), co się też dzisiaj za Górali nazdali”), co było przyjmowane przez zgromadzonych z nadzwyczajnym entuzjazmem. Kazanie poświęcone było umiłowaniu tej ziemi, pracy na roli, emigracji, rodzinie, młodzieży. Ta ostatnia, licznie zebrana, odpowiedziała na słowa Ojca św. pieśnią „*Zwiastunom z gór*”, której On wysłuchał do końca, wspominając ze wzruszeniem, kiedy śpiewał tę pieśń ostatnio razem ze swymi młodymi przyjaciółmi. Wyraził też nadzieję, że zaśpiewają ją jeszcze kiedyś razem w Rzymie (co się też i stało podczas wakacji).

Modlitwa wiernych, odśpiewana po polsku. Polecała Bogu Papieża, Biskupów, Synod Krakowski, ludzkość, młodzież i obecnych na spotkaniu.

W procesji z darami niesiono kielich mszalny, egzemplarze Pisma św., - które - pobłogosławione przez Papieża zostały potem rozdane młodzieży, ofiary pieniężne oraz na ratowanie życia nienarodzonych, dzieła sztuki ludowej, kwiaty itp. Wino i wodę do Eucharystii nieśli lektorzy, którzy 10 lat temu zostali jako pierwsi w Archidiecezji pobłogosławieni na ten urząd przez ówczesnego Księdza Kardynała Metropolitę w Nowym Targu. Symbolikę i znaczenie darów przedstawiał podczas ich wręczania Ojcu św. komentator. Następnie wszyscy zaśpiewali „*Weź w swą opiekę*”.

Ojciec św. asystował z katedry podczas Liturgii Eucharystii. Na przygotowanie darów ok. 300 kapłanów i diakonów stanęło z puszkami przed ołtarzem. Podczas śpiewu Modlitwy Pańskiej rozeszli się oni po sektorach, gdzie po wezwaniu „*Oto Baranek Boży*” udzielali Komunii św. wiernym. Celebrans Mszy św. w zastępstwie Ojca św. rozdawał Eucharystię zaproszonym do tego osobom. Podczas Komunii św. śpiewał lud, schola i chór. Po błogosławieństwie, którego udzielił Ojciec św., pobłogosławił On znakiem krzyża kamienie węgielne dla kościołów Archidiecezji Krakowskiej i Diecezji Tarnowskiej, poczem przejechał samochodem przez środek uszczęśliwionych i wzruszonych tłumów – aż do szosy białczańskiej i z powrotem. Wobec zbliżającej się burzy, helikopter, który miał zawieźć Ojca św. nad Tatry musiał szybko zawrócić i skierować się ku Krakowowi, żegnany rozradowanymi sercami i pełnymi łez oczyma rozchodzących się wiernych.

Pewne problemy nasuwają się w związku z rolą komentatora. Gdy zgromadzenie liturgiczne jest niewielkie i ma możliwość dokładnego śledzenia całej akcji, wystarczy komentarz bardzo oszczędny, zwracający tylko uwagę uczestników na momenty najważniejsze i pomagający w modlitwie. Przy tak wielkiej natomiast, jak w Nowym Targu, liczbie uczestników, z których najdalsi mają półtora kilometra do ołtarza, nie widzą akcji liturgicznej, nie wiedzą kto przemawia, nie są dokładnie zorientowani w porządku ceremonii, komentarz musi być obfitszy i zawierający więcej informacji. Należało by wszakże podczas samej akcji liturgicznej podawać tylko krótkie zapowiedzi bezpośrednio z tą akcją związane i najważniejsze komunikaty, np. potrzeba pilnej pomocy lekarskiej w wypadku poważnego

zasłabnięcia. Poszukiwanie zaginionych osób i niektóre dyrektywy porządkowe można podać przed akcją liturgiczną albo po niej.

Zasadniczą sprawą było utrzymanie porządku i spokoju podczas całego spotkania z Ojcem św. Niektórych gorszyło zbyt częste „strofowanie”, jak mówili, wiernych. Duszpasterze wszakże miejscowi, choć dobrze przygotowali swoje wspólnoty, nie mieli w tej bezprecedensowej sytuacji gwarancji, że milionowy tłum w pewnym momencie nie ruszy ku Temu kogo kocha. Dlatego też zlecieli komentatorowi, by często przypominał o porządku, by apelował do góralskiej godności i ambicji, zwłaszcza w momentach takich, jak przyjazd Ojca św., udzielanie Komunii św. i przejazd Ojca św. między sektorami. Przynajmniej, że można było to polecenie wykonywać mniej gorliwie.

Niektórzy uważali też, że procesji z darami ofiarnymi powinien towarzyszyć śpiew, a nie podawanie do wiadomości kto i co ofiaruje. Ewangelia mówi: „Niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa” (Mt 6, 3). W tym także wypadku dary miały wartość świadectwa i dlatego wydawało się słuszne, by podczas ich składania postępować według innego zalecenia Chrystusa: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca...” (Mt 5, 16).

Były też opinie, że bogatszy komentarz w Nowym Targu „dopowiedział” to, czego nie mógł powiedzieć Ojciec św. radzono wszakże, by unikać podawania treści komentarza w takiej formie, która by pobudzała uwrażliwionych przy takich okazjach wiernych do wyrażania swej aprobaty oklaskami.

Słusznie też rozdzielono posługę komentatora i posługę dyrygenta głównego, prowadzącego śpiew ludu oraz koordynującego występy scholi i chóru. Pozwoliło to na znaczne zmniejszenie napięcia nerwowego i spokojniejsze spełnianie tych funkcji.

Można stwierdzić z satysfakcją, że mimo nieuniknionych niedociągnięć spotkanie liturgiczne z Ojcem św. w Nowym Targu osiągnęło swój cel – wspólnota Kościoła oddawała cześć Bogu w Ofierze Jego Syna. Mimo regionalnego charakteru uroczystość miała też wymiar uniwersalny. Przy Piotrze naszych czasów zgromadził się nie tylko Kościół lokalny, ale przez przedstawicieli Kolegium Kardynalskiego, Episkopatów wielu krajów i pielgrzymów z różnych stron świata obecny był Kościół Powszechny. Piękno śpiewów, w których było miejsce dla ludu, dla scholi, dla chóru i orkiestr, niesłychana powaga i dokładność asyst, niepowtarzalny urok kotliny nowotarskiej, okolonej Gorcami i – niewidocznymi niestety – Tatrami, wszystko to złożyło się na przeżycie religijne o niesłychanej sile. Odnowiona liturgia zdała swój egzamin na otwartej przestrzeni, przy udziale setek tysięcy, a nawet, jak gdzie indziej, milionów uczestników. Należy podkreślić prawdziwe rozmodlenie tłumów słyszących dzięki nagłośnieniu cały przebieg uroczystości oraz wzorowy porządek, jaki panował nawet w najbardziej „zapalnych” momentach. Nie przedłużyło zbyt uroczystości, wbrew obawom, rozdawanie Komunii św. tym, którzy byli wyznaczeni.

Specjaliści przewidywali, że tak wielki tłum będzie się rozchodził przez mniej więcej trzy godziny. Może przyczyniła się do tego i burza, która nadeszła zaraz

po odlocie Ojca św., ale po pół godzinie na terenie lotniska było już prawie pusto. Strumienie ludzi rozchodziły się pod strumieniami deszczu pośpiesznie, a nie za szybko, w zadumie nad wielkimi sprawami Boga, Odkupiciela człowieka.

Tych wszystkich, którzy stali bliżej, ujął głęboko szacunek dla Liturgii: wartość złożonych rąk, spokojnego skłonu, uroczystej poważnej procesji, poprawnego śpiewu – piękno, które jest jakże wymownym znakiem nieskończonego piękna Boga – Stwórcy i Zbawiciela.

I to jeszcze jeden owoc pielgrzymki „naszego” Papieża do ojczyznej Ziemi...

## MODLITWA POWSZECHNA NA MSZY ŚW. O NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNIE MATCE KOŚCIOŁA W NOWYM TARGU

PAPIEŻ:

*Najmilsi, zgromadzeni u Stóp Królowej Tatr i Podhala błagajmy Boga Ojca Wszechmogącego, aby za Jej przyczyną obdarzył nas i świat całą obfitością swoich łask.*

- 1. Módlmy się za Ojca Świętego Jana Pawła, aby przez Jego świętą służbę Kościół stał się dla całego świata skutecznym znakiem miłości i pokoju.*
- 2. Módlmy się za naszych biskupów, aby kierowani Duchem Świętym, prowadzili nas drogami wiary i niezłomnego męstwa.*
- 3. Módlmy się za lud Boży Archidiecezji Krakowskiej, aby dzieło Synodu przyniosło mu prawdziwą odnowę życia, w duchu Soboru Watykańskiego.*
- 4. Módlmy się za wszystkie narody ziemi, aby w świetle nauki Chrystusa rozwiązywały trudne problemy i żyły w sprawiedliwym pokoju.*
- 5. Módlmy się za młodzież, która jest nadzieją Kościoła i Ojca Świętego, aby z radością szła za Chrystusem jako znak nowej wiosny w Kościele i w całym świecie.*
- 6. Módlmy się za nas zgromadzonych wokół Następcy św. Piotra, aby miłość do Chrystusa kształtowała nasze chrześcijańskie życie.*

PAPIEŻ:

*Boże, Najlepszy Ojciec wszystkich ludzi, wysłuchaj naszego pokornego wołania i spraw, byśmy za wstawiennictwem Bogarodzicy Dziewicy i naszych świętych Patronów, otrzymali wszystko, o co Cię z ufnością prosimy. Przez Chrystusa Pana naszego.*

WSZYSCY: *Amen.*

---

Tamże, s. 46.



WDZIĘCZNI ZA MIŁOŚĆ I PRAWDĘ  
II IMOWI  
ŚWIĘTEMU JANOWI PAWŁOWI



ISBN 978-83-62693-04-7



9 788362 693047